ROK XIV. Nr. 154 (4116) WILNO, poniedziałek 7 czerwca 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Stalinizacja armii sowieckiej

Prasa sowiecka z 1 czerwca, podała dwie nadzwyczaj wymowne wiadomości. Piersza z nich, brzmiała: „31 maja przybył do Moskwy, wróciwszy z emigracji do ojczyzny znany rosyjski pisarz przedrewolucyjny Aleksander Iwanowicz Kuprin. Na dworcu Białoruskim A. I. Kuprina spotykali przedstawiciele sfer literackich i prasy sowieckiej".

Druga wiadomość była następująca: „Były członek CK WKP(b) J. B. Gamarnik, zaplątawszy się w swych stosunkach z antysowieckimi elementami i prawdopodobnie, bojąc się zdemaskowania, 31 maja skończył życie samobójstwem".

Kuprin to nie tylko znany pisarz rosyjski. Kuprin, stary oficer carski, był również zdecydowanym wrogiem i przeciwnikiem władzy sowieckiej. Takim go doniedawna przedstawiała cała prasa sowiecka i wszystkie oficjalne wydawnictwa w ZSSR. Wiadomym bowiem było powszechnie, że po rewolucji bolszewickiej Kuprin, zdecydowanie wystąpił przeciwko reżymowi bolszewickiemu i wszedł w kontakt z t. zw. białą emigracją, która uważała siebie za uosobienie tradycji Rosji „patriotycznej" i „narodowej".

Gamarnik, jak wiadomo, to jeden z wybitniejszych przedstawicieli Rosji sowieckiej „internacjonalistycznej", „komunistycznej". Przez długie lata stał on na czele politycznego zarządu armii sowieckiej, mającego na celu wychowywanie jej w duchu „internacjonalistycznym", „komunistycznym" i t. d.

I otóż jeden z przedstawicieli tych dwóch, wydawało się nawzajem wykluczających się światów, mianowicie Kuprin, „zdradził" świat „patriotyczno-narodowy", z którym był prawie przez 20 lat związany i przeszedł na drugą stronę barykady, do świata „internacjonalistyczno-komunistycznego": drugi zaś, Gamarnik, „zdradził" świat „internacjonalistyczno-komunistyczny", z którym tak samo był związany prawie przez 20 lat i przeszedł również na drugą stronę barykady wiążąc się z „elementami antysowieckimi". Pierwszego świat „internacjonalistyczno - komunistyczny spotkał się z kwiatami drugiego pożegnał kulami. Pożegnał jednak kulami nie za „wiązanie się z elementami antysowieckimi", typu Kuprina, lecz za związanie się z elementami antysowieckimi typu Trockiego jak ostatnio, ku zdziwieniu wszystkich wyjaśnia „Prawda" i „Krasnaja Zwiezda".

Dlaczego? Dlatego, że zasadnicze różnice pomiędzy biało-emigracyjnym światem „narodowo-patriotycznym", a moskiewskim, stalinowskim światem „komunistyczno-internacjonalistycznym", do tego stopnia już zatarły się, iż w Moskwie nie tylko Kuprin może być mile widziany. Natomiast zasadnicze różnice pomiędzy moskiewskim stalinowskim światem „komunistyczno - internacjonalistycznym", a światem Trockiego, światem propagującym hasła młodzieńczego, leninowskiego bolszewizmu, pierwszych lat rewolucji listopadowej, na tyle pogłębiły się, że w Moskwie, już nie może być tolerowany nie tylko Gamarnik, stalinowiec, który widocznie socjalistyczne frazesy „wodza narodów" o wychowaniu armii sowieckiej w duchu „komunistyczno - internacjonalistycznym" brał na serio, ale również i zbyt rozpolitykowany stalinowski marszałek Tuchaczewski, który swego czasu pozostawał pod przemożnymi wpływami ideologicznymi czerwonego generalissimusa Trockiego. Moskwa Stalina z roku 1937 woli ludzi bardziej ustatkowanych, bardziej rzec można konserwatywnych. To też na miejsce carskiego porucznika Tuchaczewskiego, członka partii bolszewickiej od roku 1918, został wysunięty, pułkownik carski Jegorow, członek partii bolszewickiej od roku 1930, człowiek daleki od polityki i odporny na różne awanturnicze, burzycielskie idee rewolucyjne. Na czele zaś sztabu generalnego armii sowieckiej został postawiony, stary carski akademik Szaposznikow, który z partią bolszewicką zetknął się tak samo dopiero w roku 1930. Obaj są ludźmi, dalekimi od polityki, miłującymi sztukę wojskową, dyscyplinę, porządek i t. d.

I wprowadzenie, po tych personalnych przesunięciach w wojsku „sowietów wojennych" oraz „komisarzy wojennych" w dniu 11 maja — to bynajmniej nie było restytucją dawnych instytucyj z okresu wojny domowej oraz internacjonalizacją armii sowieckiej, jak to twierdził, Alex w „Polsce Zbrojnej", Otmar w „Gazecie Polskiej" i wielu innych „speców" od spraw sowieckich w prasie polskiej.

Wręcz przeciwnie. To był wyraźny krok zmierzający do usunięcia z armii sowieckiej t. zw. PURKKA, czyli Zarządu Politycznego, i kierowanych przezeń instytucyj partyjnych, mających na celu zgodnie z instrukcją z 1934 roku, wychowywanie osobowego składu armii w duchu internacjonalistyczno-socjalistycznym.

Samobójstwo Gamarnika, oraz rozpoczęta nagonka w prasie na różnych komisarzy od wychowania politycznego, potwierdza to wszystko w sposób wyraźny.

Po oczyszczeniu bowiem partii od dawnych wodzów bolszewizmu i ich zwolenników, po stworzeniu właściwie mówiąc nowej partii, po oczyszczeniu GPU, czyli obecnie zwanego GUGB od elementów głębiej związanych z tradycjami dawnej partii, po oczyszczeniu związków zawodowych i t. p. — Stalin, obecnie wziął się do oczyszczania od takich samych elementów armii sowieckiej. I rzecz charakterystyczna, że bije on nie w armię, jako taką, lecz w jej zarząd polityczny, w jej aparat partyjno-polityczny, który już dawno utracił na znaczeniu i wśród wojskowych zajętych przede wszystkim sprawami wojskowymi, nie cieszył się prawie żadną popularnością.

To że „Prawda" już piętnuje Gamarnika, jako „wyrodka trockistowskiego", a organ Woroszyłowa „Krasnaja Zwiezda" zarzuca mu, że do aparatu partyjno-politycznego powtykał „trockistowsko - bucharinowskich szpiegów", prawdopodobnie, jest z zadowoleniem czytane przez wojskowych sowieckich, którym łączenie Klauzewitza z Marksem i Leninem zbrzydło do ostateczności i przeszkadzało w odpowiednim wyszkoleniu żałnierzy. Wojskowi sowieccy bowiem doskonale wiedzą, że na miejsce Gamarnika, i jego podwładnych, przyjdą z „sowietami wojennymi" do armii ludzie, którzy będą wychowywali wojsko, jak głosi postanowienie o sowietach wojennych, „w duchu bezgranicznego oddania ojczyźnie i władzy sowieckiej oraz w duchu bezwzględnej walki z wrogami narodu — szpiegami, dywersantami i szkodnikami". Tego rodzaju wychowanie, które istnieje w armiach całego świata, bynajmniej nie będzie kolidowało z bojowym wyszkoleniem żołnierzy i zaprzątało im głowy różnymi rewolucyjnymi i niebezpiecznymi teoriami politycznymi.

To właśnie, naszym zdaniem stanowi istotę tego, co dzieje się w armii sowieckiej. Stalin bowiem doskonale rozumie, że dla utrwalenia jego jedynowładztwa jest mu potrzebna nie rozpolitykowana armia, ale armia zdyscyplinowana, bezwzględnie posłuszna i oddana, oczyszczona od różnych elementów ściślej związanych z tradycjami dawnej, rewolucyjnej partii bolszewickiej.

Tego rodzaju posunięcie staje się również konieczne ze względu na komplikującą się sytuację międzynarodową i ewentualność wojny światowej. Szczególnie bowiem podczas wojny, może ogarnąć duch rewolucyjny armię sowiecką i rozsadzić ją od wewnątrz. Tym bardziej, że Trocki propagujący konieczność rewolucji również w państwie Stalina, w wypadku takiej wojny może apelować do uczuć rewolucyjnych żołnierzy sowieckich. A kto wie, czy apel Trockiego nie znalazł by dość przychylnego oddźwięku w szeregach przede wszystkim dobrze pamiętających go Gamarników, i innych, którzy pod jego kierownictwem walczyli w okresie wojny domowej.

To też lepiej Gamarników na wszelki wypadek zawczasu zlikwidować i wychować armię w takim duchu, że trockizm — to jest najgłówniejszy wróg.

Czy rozpoczęty proces stalinizacji armii sowieckiej pociągnie za sobą również likwidację tak wybitnego i zdolnego dowódcy, jak marszałek Tuchaczewski, czy też ograniczy się narazie do jego obecnej degradacji — trudno powiedzieć. Sądzimy jednak że sprawę Tuchaczewskiego Stalin rozważy osobno i będzie próbował ją rozstrzygnąć nieco inaczej, aniżeli sprawę Gamarników.

Z. E. T.

Tuchaczewski i Blucher aresztowani?

BERLIN. (Pat.) Korespondent moskiewski niemieckiegu biura informacyjnego sygnalizuje krążące w ostatnich dniach pogłoski na temat aresztowań, dokonywanych w Mokwie. Z pośród wybitnych osobistości, które podobno zostały aresztowane, wymienić należy szefa Ossoawiachimu (sowiecka liga obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej) dowódcy korpusu **Eidemana.** Dalej krążą pogłoskie o aresztowaniu dyrektora moskiewskiej Akademii wojskowej **Korka**, który pełni funkcję dowódcy armii i przez dłuższy czas zajmował stanowisko naczelnika moskiewskiego okręgu wojskowego. Krążą również pogłoski o aresztowaniu **marszałka Tuchaczewskiego.** Co do losóm marszałka **Bluchera** istnieją wysoce sprzeczne informacje. Dalsze pogłoski sygnalizują usunięcie ze stanowiska zamisarzy Ludowych i kandydata do stępcy przewodniczącego Rady Ko- Biura Politycznego **Rodzutaka** oraz zastępcy komisarza ludowego lekkiego przemysłu **Eljawy** i zastępcy ludowego komisarza przemysłu wojennego **Garewicza.** Podobno aresztowany również został zastępca komisarza sprawiedliwości **Krestinskij** oraz ambasador sowiecki w Madrycie **Rosenberg** i w Ankarze **Karachan.**

SOWIETY ZAPRZECZAJĄ.

Wczoraj wieczorem sowieckie czynniki urzędowe ogłosiły zaprzeczenie, stwierdzające, że wszystkie krążące pogłoski o nowych aresztowaniach w armii, partii i w administracji są nieprawdziwe.

Tajna konferencja kominternu w Amsterdamie

BERLIN (Pat) — „Voelkischer Beobachter" w korespondencji własnej z Rotterdamu donosi o tajnej konferencji Kominternu, która odbyć się miała w Amsterdamie pod hasłem wzmożenia podziemnych prac konspiracyjnych. Konferencja ta odbyła się w dniach 16, 17 i 18 maja i zgromadziła około 50 działaczy komunistycznych. Uchwały konferencji przestane być miały kurierem do Moskwy, celem uzyskania aprobaty Stalina. Myślą przewodnią uchwał jest wzmożenie działalności wywrotowej we Francji.

Po zakończeniu konferencji część delegatów udać się miała do Barcelony, celem przygotowania tam dalszej konferencji, która ma się rozpocząć 10 czerwca. Zadaniem tej konferencji będzie rozważenie zagadnienia akcji pomocy dla czerwonej Hiszpanii.

Doktorat honoris causa Uniwersytetu w Strassbourgu dla Pana Prezydenta R. P.



Zdjęcie nasze przedstawia moment wręczania przez ambasadora Francji w Warszawie Noela Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej dyplomu doktora honoris causa Uniwersytetu strasbourskiego.

Pan Prezydent z wizytą w Rumunii

WARSZAWA. (Pat.) Dziś o godz. 12.30 Pan Prezydent R. P. Prof. Ignacy Mościcki odjechał z wizytą do Rumunii w towarzystwie p. ministra Spraw Zagr. J. Becka, szefa protokółu dyplomatycznego M. S. Z. p. Romera, szefa gabinetu wojskowego gen. Schally oraz świty.

Pan Prezydent R. P. wyjechał o godz. 12 samochodem w otoczeniu świty z Zamku na dworzec główny. Orszak Pana Prezydenta poprzedzany przez szwadron szwoleżerów J. P., przejechał ulicami: Krakowskim Przedmeściem, Nowym Światem i Alejami Jerozolimskimi, wzdłuż których były ustawione szpalery wojska. Zgromadzona licznie na chodnikach publiczność witała przejeżdżającego Pana Prezydenta R. P. okrzykami: „Niech żyje'.

Na dworcu głównym oczekiwali na Pana Prezydenta R. P. Marszałek Śmigły-Rydz, rząd in corpore z p. premierem Sławoj-Składkowskim, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, członkowie poselstwa rumuńskiego, generalicja z ministrem Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckim i szefem sztabu głównego gen. Stachiewiczem, wyżsi oficerowie oraz przedstawiciele władz.

Po przybyciu na dworzec główny, i powitaniach Pan Prezydent R. P. przeszedł w towarzystwie Marszałka Śmigłego-Rydza, premiera Sławoj-Składkowskiego oraz dostojników państwowych, przy dźwiękach hymnu narodowego przez salon recepcyjny na dolny peron.

Następnie Pan Prezydent R. P. przeszedł przed frontem ustawionej wzdłuż pociągu kompanii honorowej z pocztem chorągwianym i wsiadł do wagonu, odprowadzony przez Marszałka Śmigłego-Rydza i premiera Sławoj-Składkowskiego.

O godz. 12.30 specjalny pociąg z Panem Prezydentem odjechał przy dźwiękach hymnu narodowego w drogę do Bukaresztu.

NA SPOTKANIE.

BUKARESZT. (Pat.) Dziś w południe opuściła Bukareszt, udając się na granicę, delegacja przydzielona do osoby Pana Prezydenta z ministrem komunikacji Franasovici na czele. Tym samym pociągiem wyjechali na spotkanie P. Prezydenta R. P. poseł Arciszewski i pomocnik attaché wojskowego kpt. dypl. Zimnal.

DZIENNIKARZE POLSCY W BUKARESZCIE.

BUKARESZT. (Pat.) Dziś przybyła do Bukaresztu grupa dziennikarzy polskich, wysłanników prasy polskiej z okazji przyjazdu Pana Prezydenta R. P. Dziennikarzy powitali na dworcu: dyrektor wydziału prasowego M. S. Z. p. Anastasiu, wicedyrektor Ciuceanu, dziennikarze rumuńscy. Z ramienia poselstwa polskiego obecni byli radca Poniński i sekretarz Mieczysławski.

Z pobytu min. Świętosławskiego w Budapeszcie

BUDAPESZT. (Pat.) W oświadczeniu złożonym na przyjęciu przedstawicieli prasy węgierskiej, p. min. Świętosławski podkreślił uczucia przyjaźni, jakie zawsze żywił dla Węgier i wyraził nadzieję, że przez współpracę kulturalną stosunki między obu narodami jeszcze bardziej się zacieśnią, minister zapewnił, że przyjęcie, jakiego doznał na Węgrzech przeszło jego najśmielsze oczekiwania. W wyniku rozmów kulturalnych polsko-węgierskich, nasze kontakty duchowe coraz bardziej się zacieśniają. Jako jeden z pierwszych kroków w tym kierunku zamierzamy założyć w Budapeszcie Instytut Polski na wzór istniejącego w Warszawie Instytutu Węgierskiego. Na innych polach postaramy się uczynić wszystko dla pielęgnowania i pogłębienia tych dobrych stosunków, jakie między obu narodami już istnieją.

Oświadczenie pana ministra transmitowane było przez radio.

O godz. 19,30 minister Świętosławski był obecny na urządzonym ku jego czci galowym przedstawieniu w operze. Na program przedstawienia, które rozpoczęło się odegraniem hymnu polskiego, złożyła się pantomina w 3 obrazach „Velon Pieritti" do muzyki Dohnanyi'ego oraz balet „Karnawał w Peszcie" do muzyki Lista. Na członków rządu oraz liczni wybitni przedstawieniu obecnych było kilku przedstawiciele węgierskich kół naukowych i politycznych.

O godz. 21.45 odbył się w ścisłym gronie obiad u ministra Homana, a następnie raut.

Zmarł red. Władysław Kozielski

ŁÓDŹ. (Pat.) W dniu dzisiejszym zmarł w wieku lat 36 ś. p. Władysław Kozielski, współredaktor „Kuriera Łódzkiego" i „Echa", referent sportowy łódzkiego oddziału PAT, wiceprezes Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich, prezes łódzkiego oddziału Związku Dziennikarzy Sportowych, odznaczony Krzyżem Walecznych i srebrnym Krzyżem Zasługi.

Śmierć ś. p. red. Kozielskiego wywołała ogólny żal wśród łódzkiego dziennikarstwa i świata sportowego.

Na frontach w Hiszpanii

MADRYT (Pat) — Union Radio nadało w sobotę o godzinie 22 następujący komunikat ministerstwa wojny: Na froncie armii środkowej wojska rządowe w następstwie szczęśliwego ataku wyparły powstańców z wielu ich stanowisk pod Perdrix. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty, wojska zaś rządowe żadnych. We wszystkich godzinach popołudniowych artylerla rządowa podpaliła szpital wojskowy w Carabanchel. Na froncie Guadalajara zgłosiło się siedmiu dezerterów, a do niewoli wzięto 3 żołnierzy. Na froncie biskajskim odparty został gwałtowny atak powstańców na odcinku północnym. Na froncie Santander ogień karabinów maszynowych i ostrzeliwanie stanowisk rządowych w Espinosa de Bricia. Na froncie Asturii artyleria rządowa ostrzeliwała skutecznie drogi na odcinku Oviedo. Na innych odcinkach strzelanina bez większego zr[illegible]czenia.

Rozgłośnia w Bilbao donosi o strąceniu drugiego samolotu Fiat oraz trójmotorowca niemieckiego. Komunikat dodaje iż artyleria powstańcza ostrzeliwała odcinek Mungula i położone za nim miejscowości. Samoloty zrzuciły bomby na ludność. Straty są znaczne. W czasie tego nalotu samolotów rządowych strącono dwa samoloty nieprzyjacielskie.

Najwyższa Rada Wojenna w Walencji

WALENCJA. (Pat.) W sobotę obradowała Rada Ministrów, która zajmowała się sprawami gospodarczymi i porządku publicznego Przyjęto szereg dekretów, dotyczących zmian w administracji Katalonii. Jeden z dekretów przywraca Najwyższą Radę Wojenną która składać się będzie z ministrów Prieto, Giral, Urie i Nagrin.

„Deutschland" w Gibraltarze

GIBRALTAR (Pat) — Przybył tu z Kadyksu pancernik „Deutschland", który zabrał trumnę ze zwłokami zmarłej w dniu dzisiejszym 27 ofiary bombardowania pancernika. Wydano też zarządzenia w celu ekshumacji 26 ofiar tego bombardowania w celu przewiezienia ich i pochowania w Niemczech.

Gen. Molo zamordowano?
Maszyna piekielna w samolocie

PARYŻ. (ATE). „United Press" donosi z granicy francusko-hiszpańskiej: Krążą pogłoski, że samolot, na którym poniósł śmierć dowódca frontu północnego wojsk powstańczych, gen. Molo uległ katastrofie nie z powodu nieszczęśliwego wypadku, lecz wskutek zamachu.

Tak więc według tych informacyj gen. Molo został zamordowany. Koła, które rozpowszechniają te wiadomości zaznaczają, że w pobliżu miejscowości Briviesca, gdzie nastąpiła katastrofa nie ma wysokich wzgórz, o które mógł się rozbić samolot. W pobliżu tej miejscowości znajdują się jedynie niewielkie pagórki.

Krążą pogłoski, że katastrofa została spowodowana przez maszynę piekielną, która eksplodowała podczas lotu. Zniekształcone w straszny sposób zwłoki gen. Molo zdawałyby się potwierdzać to przypuszczenie.

Koła miarodajne podkreślają, że w ten sam sposób zginął gen. narodowy San Jurio, który wyjechał z Lizbony do Hiszpanii, aby stanąć na czele wojsk powstańczych.

GEN. DAVILA DOWÓDCĄ ARMII KANTABRYJSKIEJ.

VITORIA. (Pat.) Przybył tu i objął dowództwo armii kantabryjskiej gen. Davila, mianowany na to stanowisko po tragicznej śmierci gen. Mola.

Noty Niemiec i Włoch w sprawie Hiszpanii wręczone Anglii

BERLIN (Pat) — Miarodajne czynniki niemieckie zachowują całkowite milczenie co do treści odpowiedzi niemieckiej na propozycje Londynu w sprawe wznowienia kontroli wybrzeży Hiszpanii. Odpowiedź ta została przekazana w sobotę telefonicznie do Londynu, a równocześnie wręczona ambasadorowi w Berlinie Hendersonowi. Według oświadczenia kół miarodajnych tekst odpowiedzi nie zostanie podany do wiadomości publicznej

Szybkość, z jaką Rzesza udzieliła Londynowi odpowiedzi na jego środowe propozycje, dowodzi, że Niemcy pragną porozumienia i gotowe są wziąć udział w solidarnej akcji mocarstw europejskich z chwilą, gdy założone zostaną fundamenty bezpieczeństwa jednostek kontrolujacych Według dalszych wynurzeń kół politycznych, Rzesza uważa propozycje Londynu za niewystarczające w kilku punktach, zwłaszcza jeżeli chodzi o sprawę narad komendantów jednostek kontrolujących na wypadek ataku. Rząd Rzeszy, kierujac się doświadczeniem z pancernikiem „Deutschland", stoi na stanowisku, że w takim wypadku komendantom jednostek kontrolujących należy bezwzględnie przyznać prawo natychmiastowego zbrojnego działania, nie czekając wyniku narad. Jak słychać, Anglia zasadniczo uznaje to stanowisko Niemiec, przeciwstawiajac się jednak represjom, podejmowanym ewentualnie wobec ludności cywilnej przez jednostki flot wojennych, sprawujących kontrolę.

Równocześnie z odpowiedzią niemiecką nadeszła do Londynu odpowiedź Włoch. Wobec takiego stanu rzeczy — oświadczają w Berlinie — Anglia jest obecnie stroną, która winna sprecyzować swe zapatrywania.

Ze wszystkich tych wynurzeń wynika jasno, że Berlin przewiduje dalsze szczegółowe rozmowy na temat sytuacji, jaka wytworzyła się w Hiszpanii. Stanowisko to potwierdza fakt, że ambasador Rzeszy w Londynie Ribbentrop w parę godzin po telefonicznym przekazaniu odpowiedzi niemieckiej do Londynu — przybył samolotem do Berlina.

Zwolniono tylko poetę Putramenta i studenta Borysowicza

Wczoraj we wzmiance o aresztowaniu d-ra Henryka Dembińskiego, mgr. Jędrychowskiego i innych, zaznaczyliśmy, że część aresztowanych została wieczorem zwolniona.

Istotnie, po przesłuchaniu przez sędziego śledczego p. Abramowicza, zostali zwolnieni poeta Jerzy Putrament i student Władysław Borysowicz.

Henryk Dembiński oraz Stefan Jędrychowski pozostają nadal w areszcie centralnym do decyzji władz sądowo-śledczych.

W mieście wiadomość o powyższych aresztowaniach wywarła wielkie wrażenie. Henryka Dembińskiego zatrzymano o godz. 9 rano w cukierni Rudnickiego, po powrocie z Warszawy.

Szczegóły sprawy trzymane są narazie w tajemnicy.

Zjazd żołnierzy b. armii polskiej we Francji

WARSZAWA (Pat) — Dziś w czasie ogólnopolskiego zjazdu koleżeńskiego żołnierzy b. armii polskiej we Francji, w godzinach rannych odbyło się uroczyste nabożeństwo polowe na Placu Józefa Piłsudskiego.

O godz. 9 rano przy dźwiękach hymnu narodowego przybył p. Marszałek Śmigły - Rydz, witany przez przedstawicieli Komitetu Obchodu z prezesem Federacji PZOO gen. Góreckim i min. Wielowieyskim na czele.

P. Marszałek Śmigły-Rydz przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem zebranych oddziałów, w towarzystwie ministra spraw wojskowych ge. Kasprzyckiego, dowódcy OK gen. Trojanowskiego, oraz przewodniczącego Komitetu Wykonawczego obchodu gen. Góreckiego.

Po przejściu przed frontem oddziałów, p. marszałek Śmigły-Rydz zajął miejsce w fotelu przed ołtarzem.

W pierwszym rzędzie obok weteranów 63 roku miejsce zajęła pani Marszałkowa **Aleksandra Piłsudska.**

Po nabożeństwie ks. kanclerz Mauersberger wygłosił kazanie, w którym mówiąc o dzisiejszej pamiętnej rocznicy wspomniał, jak 20 lat temu Polacy, zamieszkali we Francji, z Murmanu, z kolonij afrykańskich, Holandii, Belgii, z obozu jeńców armii niemieckiej i austriackiej z Kanady Stanów Zjednoczonych, zjednoczyli się ożywieni jednym duchem, jednym pragnieniem stworzenia armii polskiej dla walki o niepodległą Polskę. W walkach tych armia, złożona z przeszło 80 tys. osób, straciła na polach bitew **307 oficerów, 7493 szeregowych.** W bojach zdobyła armia błękitna **1031** odznaczeń Virtuti Militari i **5614** odznaczeń Krzyża Walecznych.

Po nabożeństwie przedstawiciele Komitetu Obchodu z gen. Góreckim oraz min. Wielowieyskim złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Następnie odbyła się defilada, którą przyjął z trybuny, ustawionej przed pomnikiem — Marszałek Śmigły Rydz w towarzystwie ministra spraw wojsk. gen. Kasprzyckiego.

Po defiladzie nastąpił pochód ulicami miasta do Belwederu, gdzie uczestnicy Zjazdu złożyli u stóp pałacu belwederskiego wieniec z liści dębowych i biało-czerwonych kwiatów z napisem na błękitnej wstędze: „Wielkiemu Marszałkowi— żołnierze Błękitnej Armii". U stóp Belwederu jednominutową ciszą uczcili pamięć Wodza Narodu jego dawni żołnierze.

Następnie pochód ruszył ulicami miasta na pole mokotowskie na miejsce, gdzie obok kopca, na którym stała trumna Marszałka Józefa Piłsudskiego przechodzić będzie ulica, łącząca Aleję Niepodległości z dzisiejszą autostradą.

Tak odbyła się uroczystość nadania tej ulicy nazwy „Błękitnego Żołnierza". Obecnie widnieć tam będzie tablica z napisem: „ulica Błękitnego Żołnierza —7.VI. 1917—19.VIII 1920 r.".

Po tych uroczystościach w godzinach po południowych odbył się obiad żołnierski dla uczestników Zjazdu.

Von Papen spotka się z Hitlerem

WIEDEŃ. (Pat.) Ze źródeł urzędowych donoszą, że poseł niemiecki von Papen odjechał do Ratysbony, gdzie spotka się z kanclerzem Hitlerem. Okazję do tego spotkania dało święto muzyczne ku czci Bucknera, na które przybyło wiele wybitnych osobistości niemieckich i austriackich. Rozmowy polityczne tam prowadzone niewątpliwie dotyczyć będą ostatnich polemik prasowych austriacko-niemieckich i oświadczenia o solidarności z klerem niemieckim, złożonego wczoraj przez kard. Innitzera.

Kłopot z wygranym milionem

W związku z wygraną miliona zł., która padła jak wiadomo, w jednej z kolektur lwowskich zawiadomił adwokat Mehrer główną dyrekcję Loterii Państwowej oraz kolekturę w której wygrana padła, że w imieniu swoich dwuch klienetek domaga się aby nie wypłacić wygranej. Okazuje się, że ćwiartka szczęśliwego losu sprzedana została 60 letniej Franciszce Cieśli, która miała jeszcze 4 spólników. W trzecim ciągnieniu wprowadziła ona w błąd swoje dwie spólniczki, które ustąpiły ze spółki, po czym przyjęła ona do spółki inne osoby. Kiedy dowiedziano się o wygranej, zgłosili się w kolekturze wszyscy wspólnicy w liczbie 7. Kolektor, nie wiedząc co począć, udał się samolotem do Warszawy, aby poinformować się w centrali. Pieniądze zostaną prawdopodobnie złożone do depozytu sądowego.

Pod limuzynę dyrektora rzucili się dwaj bezrobotni

W Janowie Miejskim w pow. katowickim wydarzył się niezwykły wypadek.

W chwili, gdy przez miejscowość tę przejeżdżał samochód, którym jechał dyrektor kopalni „Giesche", Lebiedzik, pod samochód rzucili się dwaj bezrobotni, Paweł Bromborz i Franciszek Ożegłowski. W ostatniej chwili kierowca samochodu skręcił w bok i wóz wpadł do rowu.

Obaj robotnicy złożyli zeznanie, że zredukował ich dyr. Lebiedzik i pomimo kilkakrotnych próśb nie przyjęto ich do pracy. Wobec tego nie pozostawało im nic innego jak popełnić samobójstwo. Dla zadokumentowania swej krzywdy postnowili zginąć pod samochodem dyrektora.

Samochód przejechał posterunkowego regulującego ruch uliczny w Krakowie

W piątek, 4 b. m. w godzinach rannych na niezwykle ruchliwym punkcie Krakowa, a mianowicie u zbiegu ul. Lubicz i Potockiego, doszło do nieszczęśliwego wypadku samochodowego.

W pewnym momencie ciężarowe auto wojskowe Nr. 5413 najechało z tyłu na 31 letniego posterunkowego, Mariana Jakóbczaka, regulującego ruchu i stojącego na wysepce. Posterunkowy został wywrócony, a przednie koła auta przejechały mu przez pierś.

Do nieszczęśliwego wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz zarządził przewiezienie rannego do szpitala Św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Posterunkowy doznał poważnych obrażeń.

Mlecz rzymski dla Naczelnego Wodza



Podobizna starożytnego miecza rzymskiego, który włoski attache wojskowy płk. Mario Marazzani, na specjalnej audiencji wręczył Panu Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi, jako dar od wojska włoskiego.

Wręczając miecz Panu Marszałkowi, wygłosił płk. Marazzani, przemówienie, w którym podkreślił moralne znaczenie tego daru, jako symbolu czynów bojowych i obrony kultury łacińskiej.

Pan Marszałek odpowiedział w serdecznych słowach, dziękując za cenny dar, będący szlachetnym wyrazem przyjaznych stosunków między wojskiem italskim i polskim.

Wręczenie nagrody literackiej J. Iwaszkiewiczowi

WARSZAWA (Pat) — Wczoraj w hotelu „Bristol" odbyło się doroczne śniadanie Związku Autorów Dramatycznych Polskich. W czasie tego śniadania prezes Związku, p. Wacław Grubiński wręczył tegorocznemu laureatowi nagrody dramatycznej imienia Leona Reynela, p. Jarosławowi Iwaszkiewiczowi, pamiątkowy medal brązowy za „Lato w Nohant", uznane za najlepszy utwór sceniczny obiegłego sezonu.

Strajk policjantów

PARYŻ (Pat) — W miasteczku Laval położonym w pobliżu Rennes,, wybuchł oryginalny strajk, mianowicie strajk policjantów w stosunku do władz miejskich, które używały ich do roznoszenia wszystkich pism, wysyłanych przez magistrat.

Bilans i szczęście

Zwyczaj zapisywania ciekawych myśli i powiedzeń, jakie spotyka się w książkach, jest swego rodzaju manią, ale manią pożyteczną, bo z tej skarbnicy przeróżnych mądrości niejednokrotnie można zaczerpnąć rady i otuchy w wielu okolicznościach życia. Oto, co przed chwilą przeczytałem pod nagłówkiem: „Bilans i szczęście" z „Dawida Copperfielda" Dickensa: „Dochód roczny: dwadzieścia funtów szterlingów; rozchód roczny: dziewiętnaście funtów szterlingów, dziewiętnaście szylingów, sześć pensów i saldo — szczęście. Dochód roczny: dwadzieścia funtów szterlingów; rozchód roczny: dwadzieścia funtów szterlingów, sześć pensów; saldo — nieszczęście".

Dodajmy do tego komentarz polski: jeżeli ktoś zarabia np. 6.000 złotych rocznie, a wydaje — 5.999 złotych i 90 groszy, ten może nazwać siebie szczęśliwym, kto zaś zarabia 6.000 złotych, a wydaje 6.001 złotych, ten jest stracony.

Tak, niezaprzeczalnie, organizacja finansowa rodziny, czyli t. zw. buchalteria domowa jest jedną z podstaw szczęścia rodzinnego Łatwo je zburzyć, jeśli się nie umie żyć „z ołówkiem w ręku" lub jeśli się nie umie znaleźć rady wtedy, kiedy i ołówek wypada z rąk...

Oto mój kolega biurowy ożenił się. Miał trochę zaoszczędzonych pieniędzy, ona — nic. Na mieszkanie nie stać ich było, więc wynajęli pokój. Minęło kilka miesięcy. Ani się spostrzegli, jak na książeczce oszczędnościowej zostało zaledwie kilka złotych i, co gorsza, trzeba było brać zaliczki w biurze.

Więc co dalej? Pożyczać od znajomych? Trzeba później oddać. Szukać dodatkowej pracy? Jak ją znaleźć, kiedy zastępy bezrobotnych czekają na najmarniejsze posadziny.

Na szczęście, mój kolega okazał się dobrym buchalterem nie tylko w biurze, ale i w życiu. Zaczął odkładać codziennie po 35 groszy. Niby nic, tylko 10 zł. miesięcznie, ale tę zdawałoby się nic nie znaczącą sumę umiał odpowiednio zużytkować. Po prostu ulokował ją... w losie loterii państwowej Czy grał szczęśliwie?

Na to odpowiedź wam dadzą szpalty wygranych loteryjnych, wśród których był i jego numer i wśród których mogą znaleźć się numery wszystkich, ale tylko tych, którzy mają zaufanie do losu! A wtedy bilans znów będzie z saldem dodatnim, innymi słowy znów szczęście!

Zwycięstwo Kucharskiego w Monachium

MONACHIUM (Pat) — Podczas dzisiejszych zawodów lekkoatletycznych w biegu na 800 metrów. pierwsze miejsce zajął Polak —Kucharski w czasie 1.55.6 przed Austriakiem Eichbergerem (1:55,7) i Niemcem Dessekerem (1.56,2).

W biegu na 5000 m. pierwsze miejsce zdobył niemiecki zawodnik Maks Syring w czasie 15:10,6. Drugie miejsce zajął Nojl mając czas 15:5. Jako trzeci przybył do mety Niemiec Osterleg w czasie 15:34,8.

Na wyspie Rudolfa

MOSKWA (Pat) — Dziś o godz. 3 30 wystartowały z obozu na biegunie północnym 4 samoloty, udając się na wyspę Rudolfa.

Trzy z tych samolotów pilotowane przez Wodopienowa, Mołokowa i Mozuruka wylądowały po kilkugodzinnym locie szczęśliwie na wyspie. lotnik — Alesiejew lądował na lodowcu. Nawiązano z nim łączność radiową.

ZYGMUNT NAGRODZKI

(Sylwetka niepożytego pracownika wileńskiego)

Już trzeci miesiąc mija, jak społeczeństwu wileńskiemu i kresowej dzielnicy naszej, ubyła jedna z najgorętszych i, bez ohyby, najzasłużeńszych jednostek, którym dobro oświaty i kultury ludu zawsze leżało na sercu, a której jednak dotychczas nie poświęcono w prasie tutejszej obszerniejszego wspomnienia, a należytej przytym oceny.

Oczywiście, nie jest rzeczą łatwą ujęcie w artykule prasowym wieloletniej działalności tego niezmiernie skromnego, nie uprawiającego autoreklamy, a tak jednak bardzo wybitnego działacza społecznego, którego tytuły zasług mogli najlepiej pamiętać liczni jego starsi współpracownicy, jakich znaczna większość już odeszła i spoczęła, przeważnie, na cmentarzach Wilna i wsi naszej.

Tymczasem, już sam rok obecny, upamiętniony być winien jako czterdziestolecie doniosłych poczynań zbiorowych, tych poczynań, w których ś. p. Zygmunt Nagrodzki brał udział najżywszy, będąc najczęściej spraw tych inicjatorem. Intensywna działalność ś. p. Z. Nagrodzkiego datowała się już od lat najwcześniejszej jego młodości. Głęboko odczuwał On potrzeby oświaty ludu naszego, z którego sam pochodził, tudzież kupca i rzemieślnika wileńskiego, w jakiej to mianowicie sferze do końca życia najchętniej pracował, pozyskując zaufanie i poparcie ludzi z innych stanów, wśród których znalazł i zrozumienie dla swych szczytnych aspiracyj obywatelskich.

Ś. p. Nagrodzki, osiadłszy w Wilnie około roku 1880, jako młodociany pracownik branży kupieckiej miał sposobność poznać zarówno wady naszego handlu, jak i niski poziom kulturalny i umysłowy ówczesnych warstw rzemieślniczych wileńskich, będący wynikiem ucisku władz zaborczych.

Uświadomienie narodowe ś. p. Nagrodzki zawdzięczał zarówno zacnemu swemu ojcu, który był oficjalistą w Zułowie, jak i najbliższemu otoczeniu samego dworu. Pokochawszy książkę polską, oddał się namiętnie lekturze, ułatwiającej samokształcenie. Rychłe zbliżenie się Jego do młodzieży kształcącej się w wyższych zakładach naukowych i okoliczność, że najłatwiej stykać się z nią mógł w stolicy nadnewskiej, gdzie przejął się ideologia polskiej studenckiej młodzieży postępowej — wyznawców upowszechniającego się wówczas pozytywizmu, pogłębiał on przy nich swój intelekt, nabywając przy tym w tym celu okazyjnie nie tylko nowe, ale i stare dzieła polskie historyczne i popularno-naukowe.

W Petersburgu pracował on konspiracyjnie na niwie oświatowej, również wśród wojskowych Polaków, narażywszy się za to na karę więzienia.

Ś. p. Nagrodzki, osiadł na stałe w Wilnie, gdzie najpierw zarządzał dużym sklepem kolonialno-spożywczym spółki pracowników Banku Ziemskiego. Później jednak, przerzucił się Z. N. do handlu w innej branży, pracując w wielkim magazynie, pod firmą „Pług“, należącym do ruchliwych przedsiębiorców wileńskich: Ign. Parczewskiego, Ant. hr. Tyszkiewicza i innych, w którym później miał również swój udział, pozyskując zupełne zaufanie i kredyt, również wśród fabrykantów narzędzi rolniczych. Dochody ze swego udziału w „PłUgu“ obracał on często na potrzeby kulturalne i społeczno-oświatowe ludu wiejskiego, nie zaniedbując wypuszczania w świat swoich nakładów książkowych bardzo popularnych i tanich, do roku 1908, o następujących tytułach: „O cholerze“ (dok. Druczejko), „O konstytucyjnej formie Rządu“, „O prawie wyborczem“, „Gedali“ (El. Orzeszkowej), „Antek“ (B. Prusa), „Piosenki i Gawędy“ (Syrokomli), „Rady dla pszczelarzy samouków“ (Ant. Bernatowiczówny), „Z chłopskiej doli“ (E. Orzeszkowa). Zaś potem 1920: „Jak odzyskaliśmy niepodległość“ (H. Romer).

Należąc do organizatorów „Kurjera Wileńskiego“, przygodnie umieszczał w nim swe prace, z których większe, jako to: „Ze wspomnień oświatowca“ (druk 1920 r.), „Wyprawa wileńska roku 1919 we wspomnieniach cywila“, (druk. 1933 r.) i „Rola duchowieństwa katolickiego w godzinie prób i cierpień na terenie Litwy i Białej-Rusi (1863—1883) (druk. 1935 r.) zostały wydane oddzielnie. Przez wypuszczenie w świat w roku 1928 takich rzeczy jak: „Najpiękniejsze bajki polskie...“ Syrokomli, zyskał szczere uznanie wielbicieli talentu tych ulubionych pieśniarzy ziemi naszej.

Zasilając niekiedy zbiorowe wydawnictwa okolicznościowe, umieścił śp. Z. Nagrodzki w księdze „Wilno— Legiony“ (druk wil. 1928r.) artykuł p. t.: „Kilka nieuporządkowanych wspomnień z lat przeszłych“. Ta ostatnia praca pośrednio wiąże się z działalnością obywatelską Jego w dziedzinie spraw walki o naszą niepodległość. Staraniem N. w roku 1921 ukazała się zbiorowa książeczka „Wianki“ na rzecz PŻP. Jak wiadomo, w swoim czasie śp. Nagrodzki odznaczony został Krzyżem Oficerskim „Odrodzenia Polski“. Jako Polak-patriota nie mógł śp. Nagrodzki nie przejmować się najgoręcej sprawami udziału młodzieży z ludu w rzeczach obrony i tu wpływ Jego skutecznie oddziaływał na sfery rzemieślnicze. Nie mało interesujących szczegółów umieścił on w swej książeczce, omawiającej wyprawę wojska polskiego na Wilno.

Czasu wojny, współczując niedoli głodującej ludności Wilna, zorganizowali p. Zygmuntostwo Nagrodzcy, przy pomocy ad hoc wyłonionego komitetu ze społeczeństwa naszego, dwie tanie jadłodajnie, z których jedna służyła najuboższym.

Po odzyskaniu niepodległości gdy z polecenia Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, zapoczątkowaną została sprawa wskrzeszenia Wszechnicy Stefana Batorego, do komitetu organizacyjnego obok doktorów Józefa Ziemackiego i Stanisława Władyczki, mec. Alfonsa Parczewskiego i artysty malarza Ferdynanda Ruszczyca, inż. Jana Latwisa i Bronisława Umiastowskiego, powołany został i Zygmunt Nagrodzki.

Jeśli potrzebom bardziej oświeconego rolnika mogła zadość uczynić działalność Nagrodzkiego, jako właściciela dużego składu narzędzi rolniczych i materiałów budowlanych, prowadzonego z rzetelnym zapałem i samozaparciem się aż do samego schyłku Jego życia to założenie przez niego „Spółdzielczego Banku Rzemieślniczego“ w Wilnie, wydatnie wspierało ekonomicznie rzemiosło tutejsze. Placówka ta ostatnia wciąż się pomyślnie rozwija. Śp. Z. N. był również jednym z organizatorów Wil. T-wa Bazaru Przemysłu Ludowego.

Komuż z wilnian i obywateli Ziemi Wileńskiej nie była znana działalność ś. p. Z. Nagrodzkiego, jako organizatora kół oświatowych, propagujących celowe upowszechnianie odpowiednio dobranych kompletów książkowych wśród ludu? Ciekawe szczegóły o rzeczonej akcji konspiracyjnej podał Z. N. w pracy swej p. t. „Ze wspomnień Oświatowca“.

Bieżący miesiąc łatwo przypomni starszemu pokoleniu wilnian dzieje, zapoczątkowanej z inicjatywy znanego z ofiarności działacza społecznego, ś. p. Stanisława Bułharowskiego, sprawcy wielkich wystaw sztuki polskiej w Wilnie. Owóż, głównym organizatorem Komitetu pierwszej ekspozycji obrazów współczesnych i dawnych malarzy, również wileńskich z Rustemem, Rafałowiczem i Bohusz-Siestrzeńcewiczem na czele, był niezmordowany ś. p. Zygmunt Nagrodzki. Wystawa ta otwarta została 1 maja 1897 r. W r. 1899 na drugiej, podobnej wystawie, Wilno miało sposobność poznać najpierwsze prace pejzażowe Fer. Ruszczyca. Te ostatnią ekspozycję i następne wspierał również ś. p. Z. N.

W bieżącym miesiącu, zwyczajem dorocznym, Wilno zapewne będzie obchodzić „Święto Wianków“, które przed czterdziestoma laty zapoczątkowane zostało zabiegami Nagrodzkiego. Dzięki temu ostatniemu zwolna powstawać zaczęły kółka śpiewacze, przeważnie z rzemieślników złożone, które, pod batutą niektórych organistów wileńskich, uczestniczyły zarówno w święcie Kupały, jak i w innych obchodach narodowych, urządzanych już drogą konspiracyjną.

Ś. p. Z. Nagrodzki organizował na cele oświaty, wieczorki rzemieślnicze, przedstawienia amatorskie i inne imprezy kulturalne. Uczczenie pamięci Wł. Syrokomli, zarówno w Wilnie jak i w Borejkowszczyźnie odpowiednimi pamiątkami odbyło się z inicjatywy ś. p. Z. Nagrodzkiego i ś. p. Alojzego Perzanowskiego, twórcy T-wa Śpiewaczego „Lutnia“.

Miłość dla uciskanego przez władze rosyjskie ludu, najsłuszniej pobudziła swego czasu ś. p. Z. Nagrodzkiego do przyjścia z wydatną pomocą sądzonym w Wilnie, za sprawę Krożańską, chłopom i drobno-szlacheckiej braci.

Równocześnie z oddawaniem się sprawom humanitarnym i kulturalno oświatowym, oddawał się Nagrodzki gorliwie i sprawom komunalnym, pozostając przez lat dwadzieścia kilka nader czynnym radnym m. Wilna. Oczywiście wszelkie poczynania komitetów organizacyjnych w Wilnie dla podniesienia zapoznawanych dotąd potrzeb wiedzy krajoznawczej, muzealnictwa i t. d. zawsze mu leżały na sercu i były przez niego najgorliwiej popierane.

Pamięć o nieodżałowanym Zygmuncie Nagrodzkim, jako o człowieku i obywatelu wygasnąć u nas nie powinna. Kolebką jego był Zułów, a spoczął on w grobach rodzinnych na pięknym cmentarzu Rossa w wieku lat 71.

Diaulos.



Książęca para Windsorów sfotografowana po uroczystościach ślubnych na zamku Cande.

Otwarcie nowego mostu na Wace

W dniu 6 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowowybudowanego mostu na rzece Wace na drodze między Ludwinowem a Waką. Most ten został wybudowany na miejsce zniesionego podczas tegorocznych roztopów wiosennych.

Nowowybudowany most długości 50 metrów został całkowicie wykonany przez saperów wileńskich w ciągu 20-tu dni. Budulcu w stanie nieobrobionym dostarczył samorząd wileńsko-trockiego powiatu.

Uroczystość otwarcia mostu poprzedzona została nabożeństwem w kaplicy majątku Waka pp. Tyszkiewiczów. Po nabożeństwie aktu poświęcenia mostu dokonał ks. kapelan Tyczkowski i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po przemówieniu ks. Tyczkowskiego wojewoda Bociański dokonał otwarcia mostu i przecięcia wstęgi.

Następnie starosta powiatowy Niedźwiecki podziękował wojsku za współpracę przy budowie i wzniósł okrzyk na cześć saperów. Ppłk. Damrosz podziękował miejscowej ludności za życzliwą opiekę, jaką otaczali żołnierzy w czasie budowy mostu.

Na zakończenie uroczystości pp. Tyszkiewiczowie podejmowali przybyłych przedstawicieli władz oraz żołnierzy śniadaniem przy stołach ustawionych na nowowybudowanym moście.

Podkreślić należy, że w urcozystości poświęcenia mostu wzięło udział około 2 tysięcy okolicznych mieszkańców.

„Święto Pieśni“ w Wilnie

Dnia 6 bm. tradycyjnym zwyczaiem odbyło się „Święto Pieśni“ uczenic i uczniów wszystkich szkół m. Wilna.

Uroczystość poprzedzona została nabożeństwem w kościele św. Jana podczas którego połączone chóry wykonały kilka pieśni religijnych.

O godz. 9.30 nastąpił przemarsz chórów i orkiestr z kościoła św. Jana do parku sportowego im. gen. Żeligowskiego— gdzie rozpoczęły się właściwe uroczystości. Połączone wszystkie chóry i orkiestry szkolne w ilości 3 tys. osób pod dyrekcją B. Reszkego wykonały: a) Hymn państwowy, b) „Dąbrowa“ i „Wiosna“ — Stą. Moniuszki, c) "Przyszła wiosenka" i „Szybko jaskółeczko“ —St. Niewiadomskiego oraz „Pierwszą Brygadę“.

Z kolei międzyszkolny chór dzieci szkół powszechnych m. Wilna pod dyrekcją J. Żebrowskiego wykonał dwie pieśni ludowe wileńskie w układzie A. Nebelskiej m. in. „W głuchą ciemną nockę“ oraz St. Niewiadomskiego „Dobranoc ci pani wiosno“ i F. Nowowiejskiego „Jak szumi Bałtyk“.

Trzecią cześć programu wypełniły tańce ludowe wykonane przez zespoły szkolne. Odtańczono walca, oberka, polkę, krakowiaka i lawoniche.

„Święto Pieśni“ zakończył koncert orkiestry szkoły powszechnej nr. 1 pod dyrekcją J. Kondratowicza, na który złożyło się kilka utworów.

Uroczystościom przyglądała się licznie zgromadzona publiczność, która raz po raz gorąco oklaskiwała młodocianych debiutantów śpiewu i tańca, wykazując tym zrozumienie i dając całkowitą satysfakcję zarówno organizatorom jak i wykonawcom za dobre przygotowanie udanej, jak się okazało, imprezy.

Książki nadesłane do Redakcji

1) A. Gierant — „Zjednoczenie Mieszczaństwa Polskiego“ — Skład Główny Bibl. Polskiej w Warszawie.

2) Alfred Ludzak — „Gdy masz latarnie lila“ —Udziałowa Spółka Wyd.

3) M. J. Milopolska — „Józef Piłsudski w życiu codziennym“. Druk Narodowa w Krakowie. Gł. Księg. Wojskowa.

4) Ks. Dymarski i Z. Hoffmann — „Paryż i okolice“ — Polski Przewodnik Turystyczny. Nakł. ks. Katolickiej Fundacji Twadowskich.

5) L. Wybieralski — „20 domków o cenie od 2000—30.000 zł.“ — Nakł. Księg. Wł. Kilak w Poznaniu.

6) Stanisław Rendek — „W polu“ opowieść. Instytut Wydaw. „Biblioteka Polska w Warszawie.

7) Mieczysław Rybczyński „Wisłą od źródeł do morza“.

J) F. Śliwiński — „Jaką wybrać szkołę“ — praktyczne informacje dla rodziców i młodzieży.

c) Tadeusz Dybczyński — „W poprzek Sybiru“ — powieść podróżnicza.

d) Ewa Śliwińska — „Historia naszych zbóż“.

e) Gustaw Andrzej Mokrzycki „Skrzydlata Ludzkość“ tom I i II.

f) Adam Schmuck — „Z Pińska do Augustowa kajakiem“. — Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie.

8) Przegląd Współczesny — miesięcznik Nr. 6 (182) czerwiec 1937 r.

9) a) Edmund Ginalski —„Na froncie i na tyłach“.

b) „Doradca żołnierza“ —praca zbiorowa. — Wydawnictwo Wojsk. Inst. Nauk.-Ośw.

10) Marian Kubicki — „Pieśni bose“. Nakładem Biblioteki „Ugorów“.

SŁYNNY PASTOR



Pastor kościoła anglikańskiego — Robert Anderson-Jardine, który udzielił ślubu kościelnego eks-królowi Edwardowi VIII i miss Werfield.

Od Administracji

1) Przy wypełnianu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto“.

Kurjer Sportowy

Pigułki „Kola-Dultz"

Przez dłuższy czas zastanawiałem się czy warto wogóle coś jeszcze pisać o naszych lekkoatletach, którzy przerżnęli sromotnie w Królewcu. Wpadłem jednak na myśl, raczej na pewną formę specjalnego reportażu, która niewątpliwie zainteresuje czytelników a jeżeli któryś z zawodników nie daj Boże obrazi się, niech przyjmie pod uwagę, że ja go ze skruchą z góry przepraszam i oświadczam publicznie, że nie chciałem nikomu zrobić przykrości.

A więc zaczynajmy pó kolei od ustawionych w rząd reprezentantów. Chłopcy wyglądają uroczyście. Czerwone spodenki. Białe koszulki z małymi tarczkami na piersiach, w których widnieje Orzeł Polski.

Leon Wojtkiewicz prowadzi zuchów Polski Północno-Wschodniej na boisko. Popularnie zwany Wojtek przestał grać na harmonii. Ma minę uroczystą. Twarz ściągnęła się grymasem. Rzuca kulą bez powodzenia, ale w oszczepie chce rozłożyć grubego Weimanna. Zabrakło jednak 2 mtr. 26 ctm., a w pojedynku z Mikrutem przegrywa różnicą 1 mtr. 49 ctm. Wojtek był podporą drużyny. Jego „oszmiańska" ambicja zapewniła zdobycie pierwszego miejsca w konkurencji, a razem wziąwszy wszystkich mistrzów z Finlandii i Niemiec, to nasz Wojtek znalazł się na 4 miejscu.

„Ojcem zadżumionych" był **Jan Wieczorek**. Przegrał fatalnie płotki. Nie mógł darować, że biegł 10 min. przed płotkami w sztafecie i to jest jego jedyne usprawiedliwienie. W dwóch poprzednich meczach był pierwszy, a teraz ostatni. Wieczorek zezem patrzył na wszystkich zawodników, tak jakby przypominał swe dawne zmierzchłe obrazy sławy sportowej. To co było nie pisze się w rejestr. W skoku wdal składał się jak scyzoryk, ale i tutaj skok 6.32 zapewnił mu tylko czwarte miejsce. Do Polski przywiózł kilka niemieckich ołówków dla dzieci, które może w przyszłości napiszą wspomnienia ojca o przeżyciach sportowych, ale jeżeli chłopcy Wieczorka pisać będą to niech dobrze zaostrzą ołówki.

Rekordzistą okazał się **Joczys**, zwany Ovensem. Sam sobie wybrał [illegible] ale ani się umył do sławnego Ovensa. Fama głosi, że Joczys w biegu na 110 mtr. przez płotki przewrócił 11 płotów i wpadł nie jak wojewoda do altany, ale jak maruder na dawno przerwaną taśmę. Joczys pobił regord jeszcze pod względem punktualności w ten sposób, że go nigdy nie było tam gdzie powinien był być. Nic też dziwnego, że gdy w biegu na 110 mtr. przez płotki Niemcy rwali zwycięsko taśmę Joczys się spóźnił i tym razem.

Jerzy Kępiński w hotelu pokazał mi język. Język pokazał nie ze złości, ale z rozpaczy. Był biały jak lilia wodna. Zawodnik ten przeżył tragedię, a na domiar złego w drodze powrotnej zaniemówił. Nie pomogły świetne pigułki Aspirin Bayer. Mimo wszystko Kępiński w sztafecie biegł jak młody bóg. Wyłaził ze skóry i oddał pałkę pierwszy. Okazało się później, że wysiłek jego nie przydał się nikomu, bo to co Żylewicz i on zarobili to Zasłona i Żyliński przepili.

Zasłona, który biegał w Atenach i który zwyciężył przed Popkiem przegrał jednak w Królewcu z Wolfem, który uciekł mu z przed nosa na samym starcie. Zasłonie trzeba było też dawać pigułki, ale Zasłona nie chciał łykać bo pigułki osłabiają organizm. Niemcy uważali go za żyda ze względu na ciemną cerę i silny zarost. Nic też dziwnego, że zwycięstwo Wolfa było podwójnie oklaskiwane.

Edzio Zieniewicz zwany pechowcem nie potrafił podbijać rekordów, więc zadowolił się podbijaniem serc. Szło mu o wiele łatwiej niż na boisku, zwłaszcza mając ograniczone pole działania, bo tylko koło, względnie ścieżkę do rozbiegu w oszczepie. Humory łatał nam wszystkim miłym śpiewem. Była to rodzynka w butelce kwasu, która wybuchła dopiero na dworcu w Białymstoku między niżej podpisanym a p. Ludertowiczem, któremu nie podobały się moje sprawozdania telefoniczne w prasie. Pobłażliwe spojrzenie i machnięcie ręką wystarczyło na uśmierzenie „wroga".

Żylewicz zwany żyłą, żyłował jak w jatkach rytualnych metr po metrze i pozostawił po sobie jak najlepsze wrażenie. Był najniższym zawodnikiem na boisku, a najbardziej ambitnym z polskich.

Żyliński miał nowe pantofle i żonę. Przetrenował się stanowczo. Na 400 mtr. biegł jak cień, a przy stole zachowywał się jak kangur. Małżeństwo cieszyło się powodzeniem. Żylińskiemu smakowało wyśmienite wino.

Półtorak śmiał się przez zęby i liczył w pamięci koła. Na mecie jednak uśmiechać się przestał, bo poplątał się w obliczeniach i był wściekły na siebie, że nie zdał egzaminu z matematyki, ale gdy usłyszał wynik niżej 16 minut to znów uśmiechnął się i powiedział Karwowskiemu, że nieźle się biegło.

Karwowski jest mieszkańcem Grajewa. Jemu do Królewca było najbliżej. Skromny ten zawodnik biegł wogóle trzeci raz w życiu, a zawstydził swoim talentem tych wszystkich, którzy biegają od szeregu lat, a nie mogą przekroczyć 16 min., to znaczy tej symbolicznej granicy, która dzieli tłum od elity. Karwowski okazał się doskonałym skrzypkiem. Na bankiecie w Park-Hotelu wydębił z orkiestry skrzypce i rżnął od ucha do ucha, przypominając Janka Muzykanta.

Malinowski był beniaminkiem i pupilem całej drużyny. Miły ten sprinter cieszył się przyjaźnią z rekordzistą Longiem. Oglądał mistrzów bieżni ze wszystkich stron. Może za lat kilka oglądać tak będą Malinowskiego.

Hanke z Warszawy zaprzyjaźnił się z naszymi zawodnikami. Skakał jak anioł aniołkowym stylem, a gdy zawisnął nad poprzeczką dzielącą wysokość 180 mtr. to z radości zatarł ręce i pogładził sam siebie. Ten stuprocentowy sportsmen był okrasą reprezentacji.

A teraz słów kilka o oficjelach. **Prof. Ludertowicz** popularnie zwany Maksem kłaniał się grzecznie i robił dobre wrażenie. **St. sierżant Kłaput** miał kłopotów wiele. W cywilnym ubraniu czuł się jak w nieswojej skórze i czasami zapominał, że przestał być wojskowym, każąc stawać do raportu jednemu z najbardziej wygolonych reprezentantów, który nie posiadał na ramionach belek ani też artyleryjskich wężyków.

O sobie nie piszę. Powiem tylko jedno, że w czasie zawodów zjadłem pudełko doskonałych pigułek Kola-Dultz. Po ostatniej pigułce, która ugrzęzła mi w gardle akurat w czasie kończenia sztafety olimpijskiej miałem wrażenie, że wygraliśmy mecz. Wzrok mój spoczął jednak na przeklętej tablicy, na której rozkrzyczane niemiecką radością słowa mówiły: Ostpreussen — Nordost Polen 83:50.

Wynik ten tkwi mi w głowie jak złamany uchnal w podkowie kulejącego konia. W każdym bądź razie drugi raz nie chciałbym tego wszystkiego przeżyć co w dniu 30 maja 1937 roku w Królewcu.

J. Niecieckі.

Obozy W. F. w Werkach

Któż z nas nie zna Werek. Tej prześlicznej miejscowości położonej o kilka kilometrów za Wilnem na prawym brzegu Wilii. Przez Werki jedzie się na Zielone Jeziora, ale nie o Zielonych Jeziorach mamy dzisiaj mówić, lecz właśnie o Werkach gdzie mieszczą się obozy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Władze sportowe wpadły na bardzo mądrą myśl wykorzystania tej prześlicznej miejscowości na prowadzenie szeregu kursów i obozów. Młodzież w Werkach ma pierwszorzędne warunki wypoczynkowe i techniczne do prowadzenia szeregu najrozmaitszych ćwiczeń.

Na samej górze mieści się dom mieszkalny. Okna są szeroko otwarte. Ranek obudził ze snu 150 uczestników kursu. Modlitwa, raport, śniadanie a potem wymarsz w teren. Porządek jest idealny. Młodzież cały dzień spędza na świeżym powietrzu. Opodal w drugim budynku mieści się kuchnia. W dwuch ogromnych kotłach gotuje się obiad. Pytam co się daje na obiad: bigos, gularz, kotlety, zupa i legumina, a na śniadanie kawa z mlekiem względnie herbata, dwie różyczki masła podane na listkach leszczynowych i chleb. Apetyty są wyśmienite. Większość zjada po dwie, trzy porcje. Nic też dziwnego, że humory są wspaniałe.

Chłopcy są rozweseleni. Nie widać zmęczenia, a gdy nadejdzie wieczór i zapłonie ognisko to gdzieś hen daleko rozchodzi się echo obozowej piosenki. Młodzież komponuje na poczekaniu. Przy ognisku nie tylko się śpiewa. Wygłaszane są pogadanki, a zdolniejsi deklamują wiersze. Słowem po całodziennym dniu pracy obozowej, ognisko jest najmilszym odpoczynkiem.

W Werkach młodzież korzysta nie tylko ze świeżego powietrza i z pięknych okolic, ale również i z Wilii. Rzeka przepływa przecież tuż u samych podnóży zielonej góry Werkowskiej. W prowizorycznym baseniku pływackim przeprowadzane są kursy pływackie. Młodzież uczy się pływać i opala się na słońcu.

Nie dla jednego obóz wychowania fizycznego czy przysposobienia wojskowego jest dobrodziejstwem. Statystyka wykazuje, że prawie wszystkim uczestnikom przybywa na wadze. Pod tym względem są już pewne rekordy.

Trzeba wziąć pod uwagę, że przeważnie na obozy dostaje się młodzież niezamożna, wycięczona pracą zawodową względnie umysłową w zakładach naukowych.

W Werkach przez cały sezon letni odbywać się będą kolejno obozy. Za kilkanaście dni gościć będą pracownice fizyczne zgłoszone z poszczególnych fabryk. Program dzienny obozu dla dziewcząt przewiduje tylko ćwiczenia gimnastyczne. Nie może więc być mowy o przemęczeniu.

Nic też dziwnego, że frekwencja jest rekordowa. Powstał przed kilku dniami projekt żeby Werki wykorzystane zostały również i w sezonie zimowym. Jeżeli uda się usunąć kilka przeszkód technicznych, to w styczniu w Werkach zamieszkają narciarze. Tymczasem jednak mamy lato i z lata tego musimy się cieszyć. Trzeba przypuszczać, że lada dzień nastąpi ocieplenie, a w Werkach będzie cudownie.

Warto więc któregoś pięknego dnia wybrać się do Werek by między innymi zwiedzić obóz wychowania fizycznego. Obóz znaleźć jest bardzo łatwo. Przed domem stoi wysoki białoczerwony maszt, a na górze powiewa flaga narodowa. Przed tym właśnie masztem młodzież odmawia rano i wieczorem pacierz, śpiewa „Kiedy ranne wstają zorze", albo „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Przed tym masztem składane są raporty i wydawane komendy.

Dyscyplina iście wojskowa. Ale nie czuć silnej ręki komendanta, bo wszyscy rozumieją potrzebę karności. Wszyscy młodzi, tak zwani junacy, wiedzą, że karność to pierwsze przykazanie życia obozowego. Na posłuszeństwie i sumienności opiera się katechizm wychowania fizycznego.



Na plaży.

A.K.S — Wisła 4:2

Wczorajsze mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi przyniosły następujące rezultaty:

AKS—Wisła 4:2.
Pogoń—Ruch 2:1.
ŁKS—Warszawianka 5:0.

Zasługuje na uwagę zwycięstwo AKS jak również Pogoni nad Ruchem.

Warszawa—Poznań 80.78

Międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Warszawa—Poznań zakończył się zwycięstwem Warszawy 80:78.

Obie reprezentacje wystąpiły w osłabionych składach.

Popek w biegu na 100 mtr. uzyskał czas 10,8 sek. wyrównywując rekord Poznania.

Admira—Crac[illegible]via 1:0

W ramach pięknego jubileuszu jednego z najstarszych klubów sportowych Polski Cracovia rozegrała mecz ze znaną drużyną Admirą.

Mecz zakończył się zwycięsewem Admiry 1:0.

Kompromitujące mecze z Bordeaux

Dwa dni gościli w Wilnie emeryci z Francji, którzy w barwach drużyny Bordeaux przypominali swe dawne lata, w jaki sposób kopali w piłkę i zapewne sami przyszli do przekonania, że poziom i forma znacznie upadły.

To, że ktoś kiedyś, był gwiazdą sportową, nie znaczy bynajmniej, że stale do końca życia ma dobrze grać. Trudno, ale zmuszeni jesteśmy użyć tu dość ostrych określeń.

Ci maruderzy, ci wydrwigrosze (zapłacono 2500 zł. gotówką), myśleli zapewne, że Wilno to Pipidówka, że publiczność wileńska nie pozna się na tandecie i podziwiać będzie patałachów. Na szczęście WKS Śmigły zerżnął skórę, wbijając 3 bramki i kneblując usta tym wszystkim reklamowanym Murzynom, i Arabom, czy wiedeńczykom.

Protestujemy stanowczo przeciw temu, żeby w przyszłości miały do nas przyjeżdżać tak tandetne drużynki zagraniczne. Jest to antypropaganda sportu. Że publiczność poszła na mecze — to tylko dlatego, że ufała organizatorom i nie znała dobrze formy piłkarzy, którzy grali na poziomie wileńskiego Hapoelu.

Murzyn Gongon, o którym rozpisywali się menażerowie, wprowadzając w błąd dziennikarzy sportowych, okazał się takim, który nie umiał, ani biegać ani grać, a ograniczył się do statystowania. Gongon sprzedawał widocznie dotychczas kawę, albo reklamował z nalepką murzyna koniak.

Słyszeliśmy, że pośredniczył w sprowadzeniu Bordeaux p. Singur, który w roku zeszłym bawił w Wilnie. Warto tym panem zainteresować się bliżej. Co on robi w Polsce i z czego żyje, bo jeżeli dochody swoje opiera tylko na stręczeniu słabych drużyn, to możemy wszystkich zapewnić, że nie pójdziemy mu nigdy na rękę i zawodów propagować nie będziemy.

Trzeba mieć tupet, trzeba być bezczelnym, żeby wybierać się za granicę, nie umiejąc grać.

Jesteśmy oburzeni z tego względu, że za 2500 złotych można było sprowadzić dobrą drużynę, od której gracze nasi czegokolwiek mogliby się przynajmniej nauczyć.

Cieszymy się tylko z jednego, że dzielni chłopcy z WKS Śmigły wygrali mecz 3:0 tym samym potwierdzili, że dla drużyny Bordeaux drzwi do Wilna są zamknięte.

Mecz sobotni przegrany przez Makabi 1:2 był parodią sportu piłkarskiego, a i wczorajszy z WKS Śmigły nie miał nic wspólnego z piękną grą.

Na tym kończę. Ci, którzy chcą koniecznie zobaczyć człowieka w czarnej skórze — nie mającego nic wspólnego ze sportem —mogą ciekawość swoją zaspokoić w pierwszym lepszym kabarecie.

J. N.

A. Rostworowski zdobył nagrodę wojew. Wład. Raczkiewicza

Wczoraj przy wspaniałej pogodzie słonecznej otwarty został na Pospieszce sezon wyścigów konnych. Na torze zgromadziło się sporo publiczności (przeszło tysiąc), a między innymi zauważyliśmy: gen. Skwarczyńskiego, płk. Janickiego, insp. Jacynę i innych.

Wyścigi były b. interesujące. Startowało dużo koni. Przypomnieli nam się starzy znajomi, jak: rtm. Nesterowicz, rtm. Cierpicki i t. d. Szkoda wielka, że nie widzieliśmy na koniu por. Goszczyńskiego ze Lwowa, który przez kilka lat startował w Wilnie.

Kilka krytycznych uwag należy skierować pod adresem pp. organizatorów. Wszelkie zmiany, dotyczące programu, powinny być ogłaszane głośno i to wyraźnie i wówczas, gdy nie gra orkiestra. Druga uwaga dotyczy punktualności. Biegi odbywały się ze znacznym opóźnieniem. Punktualność powinna być przestrzegana bo jeżeli wyścigi będą się wlec niemiłosiernie długo, stracą na swej atrakcyjności.

Sądzimy, że te życzliwe i słuszne uwagi przyjęte zostaną do wiadomości i w przyszłości pójdzie wszystko składnie.

Powodzeniem cieszył się wczoraj totalizator, który za 5 zł. wypłacił w drugiej gonitwie za Bagahlę 74 zł. 50 gr. Jest to tegoroczny rekord. Pobić go będzie trudno.

Pocieszającym objawem jest fakt, że w poszczególnych biegach startowało sporo koni. Dochodziło do 11 startujących.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Gonitwa z przeszkodami nagroda im. 19 Dyw. Piechoty. Pieniężna 800 zł. Dystans 3600 mtr. 1) Violetta — kpt. Żwan; 2) Równy — por. Domański.

Wojskowy bieg naprzełaj o nagrodę im. 4 płk. U. Zaniemeńskich. Pieniężna 300 zł. Dystans 5000 mtr. 1) Bagatela — rtm. Kalinowski; 2) Aktor — ppor. Chrząszcz; 3) Cyrkówka — por. Wołkowski.

Gonitwa z przeszkodami o nagrodę im. wojewody Wł. Raczkiewicza. Pieniężna 1500 zł. Dystans 4200 mtr. 1) Wizzard — Rostworowski; 2) Bakarat —rtm. Cierpicki; 3) Facet —por. Żwan. Była to najciekawsza gonitwa. Do ostatniej chwili nie można było przewidzieć, który z koni wpadnie pierwszy na metę.

Bieg naprzełaj o nagrodę im. p. Ign. Bohdanowicza. Pieniężna 400 zł. Dystans 5000 mtr. 1) Bańczuk — por. Szmigiero, 2) Amper — por. Wojnarowski; 3) Życzliwy —ppor. Szamota.

Gonitwa z przeszkodami. Nagroda Izby Rolniczej. Pieniężna 600 zł. Dystans 3200 mtr. 1) Sortilege — por. Wołkowicz 2) Atleta —por. Wiewiórkowski; 3) Trabuko — por. Prosiński.

Bieg naprzełaj o nagrodę Północnej Grupy Kawalerii KOP. Pieniężna 500 zł. Dystans 5000 mtr. 1) Heron —por Otliński, 2) Gorgias —por. Chiliński; 3) Zalotna —por. Szamota.

Następny dzień wyścigów we czwartek 10 czerwca. Przed wyścigami odbędzie się konkurs hippiczny

KRONIKA

CZERWIEC
7
Poniedziałek

Dziś Roberta Ob.
Jutro Maksyma, Medarda

Wschód słońca — g. 2 m. 47
Zachód słońca — g. 7 m. 47

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 6.VI 1937 r.

Ciśnienie 770
Temepratura średnia + 15
Temperatura najwyższa + 19
Temperatura najniższa + 3
Opad —
Wiatr pón.-zachodni
eTnd.: wzrost, potym stan stały
Uwagi: pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

RÓŻNE

— **Wycieczki.** W Wilnie bawi szereg wycieczek. Zwracała powszechną uwagę wycieczka kobiet ze Śląska dzięki swym barwnym strojom. Poza tym bawiło w Wilnie szereg innych wycieczek z dalszych i bliższych dzielnic Polski. Wycieczki zwiedzały miasto zaznajamiając się z jego zabytkami historycznymi.

— **Dzieci polskie z Łotwy.** Wkrótce przybędzie do Wilna 30 dzieci polskich z Łotwy. Dzieci te spędzą wakacje w koloniach letnich w Leoniszkach, urządzonych przez zarząd miejski.

LIDZKA

— 50 TYSIĘCY ZŁOTYCH NA ROZBUDOWĘ LIDY. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał na pożyczki budowlane dla m. Lidy na rok 1937 — kontyngent w sumie 50 tysięcy złotych.

Kredyt z przyznanego kontyngentu udzielany będzie na budownictwo mieszkaniowe i remonty kapitalne, przy czym z pomocy kredytowej korzystać będą w pierwszym rzędzie mieszkańcy Lidy, którzy jeszcze w latach poprzednich rozpoczęli budowę domów, zawierających małe i średnie wyposażone mieszkania, a nie mogli ich wykończyć z powodu trudności uzyskania kredytu budowlanego.

Maksymalna wysokość kredytu wynosi dla budownictwa indywidualnego 4 tys. złotych.

Na budynki zawierające najmniej dwa samodzielne mieszkania kredyt może być zwiększony do 6 tys. zł.

Osoby zainteresowane winne wnieść do Komitetu Rozbudowy miasta podania w terminie do dnia 20 bm.

— „ARDAL" WYPOWIADA PRACĘ ROBOTNIKOM. W dniu 5 bm. dyrekcja fabryki wyrobów gumowych „Ardal" wypowiedziała robotnikom pracę w związku z zamierzonym remontem maszyn. Fabryka do remontu maszyn ma przystąpić za dwa tygodnie, remont zaś ma potrwać kilka tygodni.

— **Powiatowy Komitet Pomocy Pogorzelcom z Bielicy.** W dniu 4 bm. pod przewodnictwem starosty powiatowego odbyło się posiedzenie organizacyjne Pow. Komitetu Pogorzelcom z Bielicy. Jak wiadomo m. Bielica została w roku bieżącym dotknięta dwukrotnie klęską wielkiego pożaru, którego ofiarami padło ponad 110 rodzin. Pan starosta zagaił zebranie obrazując rozmiary klęski i apelując do humanitarnych uczuć obywateli.

Na zebraniu został wyłoniony specjalny Komitet pod przewodnictwem prezesa sądu p. Selensa, jako wiceprezesi do komitetu weszli wicestarosta W. Dziadowicz i dziekan ks. Bojaruniec, sekretarz —p. Korzeniewski, skarbnik —Michałowski, p. sędzia Popkowski przew. sekcji finansowej, p. insp. szk. A. Kozłowski — przew. sekcji dożywiania dzieci, p. Bieńkowska przew. sekcji zbiórki w naturze.

Doraźna zbiórka pieniężna na zebraniu organizacyjnym Komitetu dała w wyniku około 150 zł.

— **Uwadze hodowców koni.** Jak nas informują w roku bieżącym „dzień konia" połączony z pokazem koni odbędzie się w dniu 20 bm.

— **Jednodniówka LMK w Lidzie.** Wyszła z druku i jest do nabycia bogato ilustrowana jednodniówka obwodu LMK w Lidzie. Cena numeru może nieco za wysoka wynosi 1 zł. Całkowity dochód ze sprzedaży „Jednodniówki" został przeznaczony na Fundusz Uczczenia Pamięci gen. Gustawa Orlicz-Dreszera i FOM.

— **Usiłowanie zabójstwa.** Arseniusz Sielewicz mieszkaniec gm. wawiórskiej starał się w swoim czasie o rękę córki Teodozji Klimowiczowej i otrzymał odmowę. Chcąc następnie zemścić się na niej wdarł się do jej mieszkania w dniu 3 bm z zamiarem popełnienia morderstwa Klimowiczowa zdążyła uciec do swego sąsiada Klimowicza Pawła, który stanął w jej obronie. Sielewicz oddał strzał do Klimowicza raniąc go w nogę. aRnnego odwieziono do szpitala.

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

Inspekcje p. Wojewody

W dn. 5 b. m. wojewoda wileński w towarzystwie nacz. Jasińskiego przeprowadził inspekcję trzech gmin pow. brasławskiego, t. j. gminy dryświackiej, smołweńskiej i turmonckiej.

Tydzień P. C. K.

W ramach programu Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża w dniu 6 bm. odbyło się w Wilnie uroczyste nabożeństwo w kościele św. Katazryny, na które przybyli członkowie Zarządu Oddziału Okręgu i Rady Okręgowej, drużyny ratownicze, siostry i młodzież czerwonokrzyska.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł ulicami: Wileńską, Mickiewicza, Zamkową, Ostrobramską i udał się na cmentarz Rossa, gdzie członkowie PCK złożyli hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego, a na płycie grobowca — wiązanki kwiatów.

W godzinach południowych przelatywał nad miastem samolot sanitarny PCK i rozrzucał ulotki propagandowe.

Po południu w różnych punktach miasta odbyły się pokazy ratownicze przeciw gazowe przez drużyny ratownicze PCK.

Komitet ukwiecenia m. Wilna

wzywa mieszkańców do wzięcia udziału w konkursie zdobienia okien i balkonów. — Niech zachętą będzie szereg nagród ufundowanych przez Zarząd Miejski i organizacje społeczne. Zgłoszenia przyjmuje Wileńskie T-wo Ogrodnicze (w lokalu Okręg. Towarz. Kółek Roln.) ul. Wileńska 12 od godz. 9 do 14. Telefon 3-32.

Komitet Kwiecenia m. Wilna podaje do wiadomości, że według niżej podanego cennika można zakupić kwiaty do obsadzenia okien i balkonów we wszystkich zakładach ogrodniczych.

Pelargonia bluszczowa 1 szt. 75 gr. Pelargonia pasiasta 1 szt. 50 gr. Petunia 1 szt. 05 gr. Befonia semperflorens 1 szt. 07 gr. Nasturcja 1 porc. 15 gr. Fasole tureckie 1 porc. 15 gr. Ziemia do skrzynki 1 zł.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj w poniedziałek wieczorem (o godz. 8.15) na przedstawieniu, po cenach propagandowych, powtórzenie cieszącej się pełnem powodzeniem, sensacyjnej nowości repertuaru, emocjonującej i trzymającej widza w wielkim napięciu, współczesnej sztuki **„Jutro niedziela"**

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w poniedziałek wieczorem (o godz. 8,15) na przedstawieniu, po cenach propagandowych, dalsze powtórzenie cieszącej się pełnym powodzeniem przemiłej i zabawnej komedii B. Forzano **„Od wieczora do poranka"** w świetnym wykonaniu twórców głównych ról pp.: Ściborowej i Ścibora.

Po ścięciu się na maturze
usiłowała popełnić samobójstwo

Jedna z absolwentek gimnazjum s. s. Nazaretanek w Wilnie, która w ciągu 7 lat normalnie przechodziła z klasy do klasy, została ścięta na egzaminie maturalnym.

Zrozpaczona dziewczyna, po powrocie do domu, usiłowała zażyć strychninę. Na szczęście ojciec w ostatniej chwili udaremnił zamiar.

Zarówno maturzystka, jak i jej rodzice twierdzą, że ścięcie na egzaminach maturalnych nastąpić miało rzekomo na tle jakichś porachunków osobistych. (c)

Wiadomości radiowe

WESOŁE OPOWIADANIE DYGASIŃSKIEGO dla radiosłuchaczy.

Adolf Dygasiński zdobył trwałą pozycję w literaturze polskiej, jako twórca „Godów życia" i jako znakomity znawca i miłośnik zwierząt. Ale do literackiego, trwałego dorobku należy kilkanaście nowel, opowiadań i obrazków z życia wsi, przeważnie kieleckiej. Żeromski uważa tę właśnie stronę twórczości Dygasińskiego za najświetniejszą, ze względu zwłaszcza na autentyczny, pełen ekspresji i prawdy język chłopski tych nowel. „Jazda z Ziurdanką", prócz powyżej wymienionych zalet odznacza się jeszcze niefałszowanym, słonecznym humorem, który jest zjawiskiem tak rzadkim w naszej literaturze. To wesołe opowiadanie będzie nadane przez mikrofon po raz pierwszy w całości w dniach 7. 8. 9 10 czerwca o godz. 21,55.

„PIEŚNI STUDENCKIE"
Audycja chóralna ze Lwowa.

Szereg wesołych pieśni studenckich usłyszymy w poniedziałek dn. 7.VI o godz. 17.00 w wykonaniu Lwowskiego Chóru Akademickiego Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza pod dyr. Fr. Rylinga. W programie pieśni układu dyrygenta chóru Fry Rylinga i dyrygenta Józefa Kwiatkowskiego. „Gaudeamus", „Użyjmy dziś żywota" i inne pieśni z najmilszych lat akademickich, przypomną słuchaczom wesołe życie młodzieży.

ROLNICY DLA ROLNIKÓW.

Dla rolników są bardzo nietylko wskazówki fachowców, dotyczące rozmaitych działów pracy na roli. Niemniej ważny jest częstokroć głos wytrawnego praktyka, który dzieli się z ludźmi swego zawodu nabytym doświadczeniem. Takim właśnie głosem będzie pogadanka przez radio rolnika z pow. dziśnieńskiego Bolesława Zapyra p. t. „Dlaczego cenimy małego konika?", która zostanie wygłoszona w piątek 11 czerwca o godz. 12,15.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 7 czerwca 1937 roku.

6.15 Pieśń poranna; 6,18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka (płyty); 7.00 Dziennik poranny; 7,10 Muzyka (płyty); 7,15 Audycja dla poborowych; 7,35 Muzyka (płyty); 8,00 Audycja dla szkół; 8,10 Przerwa; 11,30 Audycja dla szkół: Pogadanka i muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12,15 Chwilka społeczna Polskiego Czerwonego Krzyża; 12,25 Muzyka z płyt; 12,40 Od warsztatu do warsztatu — aud. poświęcona masarzom i wędliniarzom; 13.00 Muzyka popularna; 14,05 Przerwa; 15.00 Melodie cygańskie; 15,10 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.15 Fragm. powieści „Krzyżowcy" Z. Kossak-Szczuckiej; 15.25 Muzyka operetkowa; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Mój Żoko — przygody małpki — pog. dla dzieci starszych; 16.15 Zespół mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Edwarda Ciukszy; 16.45 500 lat polskiej gościnności — felieton; 17.00 Pieśni studenckie — aud chóralna w wyk. Lwowskiego Chóru Akademickiego Studentów U. J. K.; 17.20 Antoni Arenski — Trio d moll w wyk. tria; 177.50 Mikołajek nadmorski — pog. przyrodnicza; 18.00 Po zjeździe kół krajoznawczych w Pińsku — pog. Zofii Domaniewskiej; 18.10 Miłość rokokowa aud. muzyczna z cyklu „Fortepian i książka" w oprac. Stanisławy Harasowskiej; 18.40 Program na wtorek: 18.45 Wil. wiad. sport. 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Pogrzeb rekruta — aud. żołnierska w oprac. kpt Jarem-Mirskiego i kpt. Ginalskiego; 19.30 Transmisja z otwarcia Zjazdu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego; 19.55 Wiadomości sportowe; 20.00 Koncert muzyki lekkiej z okazji „Dni Krakowa"; ok. 20.45 Dziennik wieczorny i pog. aktualna; 21.55 Jazda ze Ziurdanką — humoreska Dygasińskiego; 22.10 Koncert solistów; 22.50 Ostatnie komunikaty; 23.00 Tańczymy; W przerwie ok. 23.10 „Fraszki na dobranoc".

WTOREK, dnia 8 czerwca 1937 r.

6,15 Pieśń; 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka (płyty); 7.00 Dziennik poranny; 7,10 Muzyka (płyty); 7.15 Audycja dla poborowych: 7.35 Muzyka (płyty); 8.00 Audycja dla szkół: 8.10 Przerwa: 11.30 Audycja dla szkół: „Przygody świerszcza"; 11,57 Sygnał czasu: 12.00 Hejnał; 12,03 Dziennik południowy: 12.15 Sznury czy chutory — pogadanka Eugeniusza Mejera; 12.25 Koncert orkiestry dętej pod dyr. kpt. Zygmunta Grabowskiego: 13.00 Muzyka popularna operowa (płyty); 14 03 Pogadanka Zw. K. K. O. 14.05 Przerwa; 15.00 Echa ze świata (płyty): 15.10 Życie kulturalne; 15,15 Codzienny odcinek prozy; 15.25 Melodie z filmów dźwiękowych (płyty); 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Audycja dla dzieci: 1) Rozwiązanie zagadki historycznej z dnia 12.V 1937 r. 2) Pieśni i tańce kurpiowskie w wykonaniu uczenic i uczniów szkoły powszechnej Nr. 1 w Ostrołęce; 16.25 Witold Lutosławski: Sonata h-moll w wykonaniu kompozytora; 16.15 Dwa miliony metrów — pogadanka wygł. Józef Lewon; 17.05 Muzyka rozrywkowa (płyty); 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna—Narocz— Kazimierza Leczyckiego: 18.00 Przegląd finansowo-gospodarczy; 18.10 Chwilka litewska w języku polskim: 18.20 Utwory Henryka Wieniawskiego (płyty): 18.30 Rozmowa z Amerykaninem — felieton aktualny Adama Berwaldta, 18.40 Wil. wiad. sport. 18.45 Program na środę; 18.50 Pogadanka aktualna: 19.00 Koncert życzeń (skecz): 19.15 Poleskie pieśni regionalne w wyk. Michała Zabeydy-Sumickiego: 19.35 Jak Centralne Archiwum Fonograficzne stara się ratować pieśń ludową — pogadanka; 19.45 Wiadomości sportowe; 19.55 Przerwa; 20.00 Z oper Stanisława Moniuszki — Transmisja z Wawelu: W przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik wieczorny: 21.40 Jazda z Ziurdanką — humoreska Adolfa Dygasińskiego: 21.55 Koncert Orkiestry Wil. pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 22.50 Ostatnie wiad. dzien. radiowego; Komunikat meteorolog.; Przegląd prasy: 23.00 Tańczymy (płyty): Około godz. 23,10 „Fraszki na dobranoc"; 23.30 Zakończenie programu.

WŚRÓD PISM

Nr. 24 „Wiadomości Literackich" przynosi szkic o procesie rodziny Franco w Hiszpanii średniowiecznej, dalszy artykuł Boya-Żeleńskiego z cyklu „Marysieńka", recenzje z nowości zagranicznych pióra Parandowskiego, Bleszyńskiego i Quidama, oraz z nowości polskich pióra Zawodzińskiego, Breitera, Rogoża i Dudzińskiego ,uwagi prof. Hartleba z okazji jubileuszu Polskiego Tow. Historycznego, wspomnienie Pruszyńskiego o śp. Antonim Beaupre, wywiad z autorem sztuki „Powrót Przełęckiego" — Zawieyskim, fragment z mającej się ukazać książki Parnickiego „Aecjusz — ostatni Rzymianin", kronikę tygodniową i recenzję teatralną Słonimskiego, przegląd filmowy Zahorskiej, felieton sportowy Malczewskiego, notatkę polemiczną Jeremiego Wasiutyńskiego w sprawie rzekomego znieważenia pamięci Kopernika, „Camera obscura", obfita korespondencja z listami Amelii Łączyńskiej (w sprawie żydowsk.), Tuwima, prof. Grabowskiego, Rulikowskiego, mecenasa Jarosza, Pruszyńskiego, Zawodzińskiego.



Pomnik Powstańców „na Białce" pod Białą Podlaską, który w ostatnich dniach został uroczyście odsłonięty.

Na wileńskim bruku

DŁUGI TRZEBA PŁACIĆ..

Gdy Jan Czapliński (Raduńska 20) wracał wieczorem do domu na ulicy Piłsudskiego napadło go znienacka 8 osobników, którzy otoczyli go ze wszystkich stron i zażądali zwrotu 5 zł., które pozostał winien swej b. sublokatorce Elżbiecie Kiszko.

Napastnicy, grożąc pobiciem, urządzili t. zw. sztuczny tłok, podczas którego z kieszeni marynarki „zaginęło" Czaplińskiemu 18 zł. Poszkodowany oskarża wspomnianą Kiszko, że była organizatorką napadu. Wytoczono przeciw niej dochodzenie.

PIENIĄDZ LEŻY NA ULICY...

Luba Galecka (Makowa 16), będąc na rynku w Halach Miejskich, wypuściła z rąk sakiewkę. Na cementowej podłodze zabrzęczały monety. W chwili, kiedy Galecka zaczęła zbierać rozrzucone pieniądze, niejaka Paulina Timofejewa (tak przynajmniej twierdzi poszkodowana) pochwyciła 2 złote i 20 groszy i zbiegła. (c)

KRADZIEŻ BRYLANTOWEGO PIERŚCIENIA.

Z mieszkania p. S., siostry jednego z wiceprokuratorów, zam. przy ul. Mickiewicza 62, skradziono wczoraj brylantowy pierścień, wartości 1000 zł.

Policja dzielnie spisała się i w ciągu kilkugodzin wykryła sprawcę kradzieży, zwracając poszkodowanej wartościowy pierścień. (c)

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO WŁAMYWACZA.

Wczoraj policja aresztowała poszukiwanego oddawna niebezpiecznego włamywacza E. Stankiewicza, sprawcę szeregu większych włamań i kradzieży w Wilnie.

Przed kilku tygodniami Stankiewicz został aresztowany i doprowadzony do komisariatu. Wówczas jednak udało mu się zbiec przez okno. Od tego czasu złodziej ukrywał się w melinach, które opuszczał jedynie zrzadka w nocy. Policja, chcąc trafić na jego ślad, ustaliła, że przy ul. Piłsudskiego mieszka jego przyjaciółka, która dostarcza mu do melin żywność. Nad przyjaciółką ukrywającego się złodzieja roztoczono obserwację, która doprowadziła do zatrzymania Stankiewicza. Osadzono go w areszcie centralnym.

KRWAWA BÓJKA NA LIPÓWCE.

Wczoraj po południu na Lipówce doszło do krwawej bójki, podczas której zostali porznięci nożami: Aleksander Minkiewicz, szewc z zawodu (Hrybiszki 13) oraz 30-letni Józef Szostak, robotnik (Starogrodzieńska 4). Minkiewicza w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Jakuba. Z zeznań Szostaka wynika, że napadli ich bez powodu jacyś nieznani osobnicy.

W DRZWIACH BARU.

Przy ul. Szopena 4 do piwiarni Tomkiewiczowej wszedł kulawy jegomość w towarzystwie niewiasty i zażądał obfitej „zakrapianej" kolacji. Po wypiciu i zjedzeniu zamówionych potraw, gość chciał najspokojniej w świecie opuścić restaurację, nie płacąc rachunku. Zatrzymano go w drzwiach. Wywiązła się bójka, podczas których amator bezpłatnych kolacyj został tak dotkliwie pobity, że zaszła potrzeba przewiezienia go do szpitala w. Jakuba.

Tam stwierdzono, że nazywa się Edwardem Michałem Kuksą.

Podczas bójki ucierpiała również właścicielka baru, którą opatrzyło pogotowie ratunkowe. (c)

NIEOSTROŻNA JAZDA.

W Wilnie mnożą się nieszczęśliwe wypadki z powodu nieostrożnej jazdy, przy czym nie zawsze winę ponoszą kierowcy pojazdów. Nasza publiczność nie liczy się z żadnymi przepisami przy przechodzeniu z jednego chodnika na drugi i t. d.

Nie liczą się również wcale z przepisami o ruchu kołowym szoferzy-amatorzy, cykliści i motocykliści. Powoduje to zwiększną ilść nieszczęśliwych wypadków. Wczoraj zanotowano w Wilnie trzy tego rodzaju wypadki:

Przy zbiegu ul. Hetmańskiej i Wielkiej Tadeusz Janiszewski (Sokola 16) prowadząc motocykl, najechał na cyklistę Jana Badera, który doznał ogólnych potłuczeń ciała.

Samochód prywatny Nr. 9031, prowadzony przez Jana Zawiszę (Kalwaryjska 4) zderzył się na ul. Mickiewicza z autobusem Miejskiej Komunikacji. Samochód został poważnie uszkodzony.

Trzeci z rzędu wypadek przytrafił się motocykliście Kazimierzowi Janowskiemu (Wiwulskiego 14), który wymijając dorożkę, spadł z maszyny, doznając ogólnych obrażeń ciała.

Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie. (c)

I TAK CZASAMI ŻONY POSTĘPUJĄ.

Roman Szarejko (Jelenia 15) zameldował, że żona jego Jadwiga zabrała z mieszkania rzeczy na 500 zł. i zbiegła w nieznanym kierunku. (c)

Ćwiczenia w skokach ze spadochronem



Wojewódzki Okręg LOPP w Kielcach wy budował wieżę skoków spadochronowych, która stała się ośrodkiem ćwiczebnym w skokach spadochronowych dla młodzieży całego województwa. Na zdjęciu skoczek w momencie dokonywania skoku ze spadochronem.

Głębokie

— POMOC DLA ROLNIKÓW.

W celu przyjścia z pomocą rolnikom gminy szarkowskiej, nawiedzonym w ub. miesiącu klęską gradobicia i umożliwienia im obsiania zniszczonych przez grad zasiewów, Wydział Powiatowy w Głębokiem uchwalił udzielić pomocy kredytowej w postaci nasion. Udzielono poszkodowanym rolnikom 15 tonn nasion jęczmienia, owsa i wyki. Nasiona te mają być zwrócone w naturze jesienią rb.

— KKO NABYŁA TRZY DOMY.

Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności w Głębokiem na zasadzie pozwolenia władz nadzorczych nabyła dla własnego użytku nieruchomość w Głębokiem, składającą się z 3 domów i placu o powierzchni 2 tys. m. kw. W najbliższych dniach KKO przeniesie się do zakupione go domu. Dyrekcja na nabytym placu zamierza wybudować duży murowany gmach. Nabycie nieruchomości jest dal szym zabezpieczeniem nieruchomości, któ re sięgają obecnie 600.000 zł.

Wilejka pow.

— SPÓŁKA RYBACKA.

Z inicjatywy burmistrza Wilejki Zublewicza odbyło się organizacyjne zebranie rybaków zawodowych i amatorów, na którym postanowiono założyć spółkę rybacką. Na członków tego nowego zrzeszenia zapisało się dotychczas około 150 osób. Spółka zamierza wydzierżawić w Wilejce i w pobliżu miasta 9 obwodów rybackich, obejmujących Wilię i jeziorka. Prezesem obrano Kaczmarczyka.

Nieśwież

— Tydzień Strzelca w Klecku Odział ZS w Klecku, pow. nieświeskiego, przy łaskawym współudziale 9 Baonu KOP „Kleck" i kierownika szkoły powszechnej p. Fr. Brodzińskiego, komendanta ZS urządził w dniu 23 ub m. Święto P. W. i W. F. połączone ze Świętem Młodzieży. Program: 930 nabożeństwo, 10,30 defilada, 11,20 10 strzałów ku chwale Ojczyzny na rynku. Na placu poszpitalnym: gimnastyka pokazowa, zawody lekkoatletyczne, próba P. O. S., siatkówka, inscenizacje, deklamacje, chóry, o godz. 20 na targowicy ognisko i rozdanie nagród. Przygrywała orkiestra wojskowa. Wstęp bezpłatny.

Ogłoszenia

O PRZETARGU

Naczelnik Więzienia w Baranowiczach niniejszym ogłasza na dzień 18 go czerwca 1937 r. na godz. 11-tą przetarg nieograniczony na dostawę artykułów żywnościowych dla potrzeb więzienia.

Informacji o ilości i rodzaju artykułów spożywczych udzieli dział gospodarczy tegoż więzienia.

Oferty należy składać w kopertach zapieczętowanych i zalakowanych z dołączeniem kwitu Urzędu Skarbowego na złożone wadium w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 5% sumy oferowanej względnie przedłożyć wadium Komisji gospodarczej w dniu przetargu z dołączeniem jednocześnie próbek odnośnych artykułów żywnościowych.

Więzienie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, zmniejszenie lub zwiekszenie zakupu artykułów żywnościowych i unieważnienie przetargu.

O wyniku przetargu poszczególni oferenci zostaną powiadomieni.

Baranowicze, dnia 3 czerwca 1937 r.

w/z Naczelnika Więzienia
(—) A. Zrojek
Aspirant S W

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 23 czerwca 1937 r. o godz. 12 w lokalu przy Urzędzie gminy w m. Bieniakonie, celem uregulowania zaległych należności Urzędu Skarbowego w Lidzie, Urzędu Opłat Stemplowych w Wilnie, Zarządu gminy Bieniakonie, P. Z. U. W. i Ubezp. Społ. w Lidzie Houwalda Witolda odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

5 krów dojnych czarne z białym holenderki — 500 zł., 2 krowy holenderki po 2 lata — 200 zł., 6 jałówek holend. do 2 lat — 300 zł., buhaj 2 lat — 100 zł.

Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 28 maja 1937 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 23 czerwca 1937 od godz. 10 do godz. 12 na miejscu licytacji w m. Bieniakonie.

C. Dołaciński
Kierownik Działu Egzekucyjnego

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości że dn. 22 czerwca 1937 r. o godz. 10-ej w lokalu Jassowicza Wincentego w Bołądziach, gm. ejszyskiej celem uregulowania zaległych należności Urzędu Skarbowego w Lidzie, Zarządu Gminy ejszyskiej, P. Z. U. W. w Słonimie Jassowicza Wincentego i Józefa odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

2 krowy czarne z białym — 240 zł., 2 jałówki 2-letnie — 160 zł., 4 świnie — 2 po 2 lata i 2 po roku — 240 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 22 czerwca 1937 r. od godz. 8-ej rano u zobowiązanego

Kierownik Urzędu Skarbowego
(podpis nieczytelny).

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580). Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 23 czerwca 1937 r. o godz. 11 w lokalu przy Urzędzie gminy w m. Bieniakonie, celem uregulowania zaległych należności Urzędu Skarbowego w Lidzie, Urzędu Opłat Stemplowych w Wilnie i Zarządu Gminy Bieniakonie Houwalda Witolda odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

3 krowy czarne z białym holenderki — 300 zł., 5 jałówek holend. 1 rocz. — 500 zł., 5 cielaków holend. tegorocz. — 300 zł. 4 wieprze białe roczne — 150 zł., 2 świnie białe roczne — 70 zł., wałach gniady gw. 18 l. — 80 zł., wałach gniady bezodmiany 20 l. — 70 zł., wałach skaro-gniady 21 l. — 70 zł., wałach skaro-gniady 19 l. — 70 zł., wałach wroni 18 l. — 70 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 23 czerwca 1937 r. od godz. 10 do godz. 11 na miejscu licytacji w m. Bieniakonie.

C. Dołaciński
Kierownik Działu Egzekucyjnego.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA?

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

27

POWIEŚĆ

Wózek zabrano i sale operacyjne świeciły pustką, czystością, porządkiem i spokojem. Wszystko stało na swoich miejscach. Z za szyb hermetycznie oszklonych szafek błyszczały instrumenty chirurgiczne.

Nagle uprzytomniłam sobie, poco przyszłam. Półka z nożami mieściła się pod działem nożyczek wszelkiego rodzaju i kształtu. Popatrzyłam uważnie wzdłuż rzędu lancetów i znalazłam lukę. Starannie uszeregowane instrumenty nie były wcale poruszane w celu zamaskowania tej luki. Naturalnie przed sprawdzeniem inwentarza narzędzi operacyjnych, nie można było mieć żadnej pewności, ale ja byłam poprostu przekonana, że narzędzie zbrodni pochodziło z tej półki. Później okazało się, że miałam rację.

Obejrzałam się bacznie naokoło. Pomimo, że zapaliłam jasne sufitowe lampy, wielka cisza sali budziła we mnie wyraźny niepokój. Wszak niewiele godzin temu te czyste białe ściany były świadkami dziwnego i strasznego dramatu. Czułam koło siebie mord i grozę, jak coś dotykalnego, co zagnieździło się złowrogo w tej sali.

Głęboko w ulicy zabrzmiało słabo ostre echo ambulansowego dzwonka. Odzyskałam poczucie rzeczywistości. Nie było sensu medytować tu w ciszy na próżno.

Gasząc światło, nadepnęłam na coś elastycznego, jak stwierdziłam koreczek od butelki z lekarstwem który wyskoczył mi z pod nogi, jak żywy. Zapach miał silny, i jakby znany ale chociaż go wąchałam długą chwilę, nie mogłam sobie przypomnieć, co to takiego mogło być. Schowałam go tedy do kieszeni fartucha, wytarłam chustką nos i usta, zamknęłam drzwi i zeszłam wolno na parter. Poręcz była trochę wilgotna i lepka i niesłychanie gładka.

Telefonistka widząc, że nadchodzę, rzekła:

— A, to pani! Dr Kunce prosi panią do swego gabinetu.

— Dziękuję — odparłam. — Niech pani będzie łaskawa powiedzieć pannie Bianchi, że główna sala operacyjna jest otwarta.

— Powiem, powiem! — rzekła z drżeniem. — A tam tyle tych noży i instrumentów! — Majstrując przy centrali patrzyła na mnie ciekawie. — Czy to nie straszne, proszę pani? Mówią, że pani znalazła trupa. — Jak wygląda?

Niemożliwa dziewczyna! Na nieszczęście nim zdążyłam jej odpowiedzieć do słuchu, ak jak na to zasługiwała, drzwi gabinetu d-ra Kunce'a otworzyły się i w progu stanął on sam.

— O! pani! —rzekł. — Proszę do mnie.

Gabinet d-ra Kunce'a pieści oko ładnym urządzeniem. Orzechowe półki na książki i takież biurko połyskujące lśnieniem, dywany są grube i miękkie, a meble obite zieloną materią, imitującą stary aksamit; chociaż od czasu gdy kot ostrzył na nich pazury, można to nazwać jak kto chce, tylko nie aksamitem. Ale i tak zniszczone obicie wygląda niemal luksusowo i biała, skulona, czerwonooka figurka Ellen Brody wydała mi się na tym tle zupełnie nie na miejscu.

W gabinecie znajdował się również sierżant Lamb. Patrzył surowo na Ellen, ale i sam wyglądał na znękanego.

— Proszę, niech pani siada —rzekł do mnie dr Kunce. Na mój widok Ellen rozjaśniła się na moment i zgasła.

— Ależ pani obowiązkiem jest pilnować, żeby wszyscy goście wychodzili — mówił ostro doktór, kontynuując widocznie rozmowę, przerwaną mojem wejściem.

— Wiem — odparła jękliwie Ellen. — Tak było jak opowiadam, panie doktorze. Panna Page powiedziała, że już jest wpół do dziewiątej, żebym zakomunikowała gościom, że już mają odejść. Mieliśmy w naszym skrzydle tego wieczora pana Ladda, który był u pani Harrigan, pana Courta Melady'ego, który był u żony, matkę 304 i siostrę 301. Więcej gości nie było. Matka i siostra 304 i 301 odeszły zaraz. Widziałam jak odchodziły. Panowie Ladd i Court Melady powiedzieli że zaraz odejdą. Ale zaraz zaświecił sygnał u 301 w końcu korytarza. Pobiegłam, bo to straszny tetryk i nie widziałam, jak ci dwaj odchodzili. Wiem, że panna Page też była wtedy zajęta, bo widziałam ją u 302, po drugiej stronie korytarza. Ale to się często zdarza, panie doktorze. Goście zawsze odchodzą punktualnie. Nigdy się jeszcze nie zdarzyło ,żeby gość chciał zostać wbrew...

— Nigdy, to kawał czasu —przerwał z ostrą ukladnością dr Kunce — a paktykantki powinny słuchać zwierzchności.

Z oczu Ellen wytrysnęły dwie łzy i potoczyły się za poprzedniczkami. Ścisnęła w ręku mokry główek chusteczki i opadła jeszcze głębiej między poduszki fotela.

— Przepraszam, doktorze, ale ja uważam.. — zaczęłam. Nie pozwolił mi dokończyć. Zazwyczaj jest sprawiedliwy.

(C. d. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja. tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2,50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz